Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 245. — ROK XXXIII.

SOBOTA 23. PAŹDZIERNIKA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Szturm na mury celne.

Finansiści 16 państw nie znaleźli innego środka leczniczego na zastój życia gospodarczego w Europie, poza zasadą wolnego handlu między narodami. Ich odezwa kończy się wyrażeniem „niezłomnego przekonania, że ponowne wprowadzenie wolnego handlu mieści w sobie najlepsze możliwości wskrzeszenia światowego handlu i kredytu".

Zapowiada się istotnie, choć na razie tylko w teorji ekonomicznej, pewien renesans liberalizmu handlowego. U nas gorącym jego zwolennikiem jest prof. Adam Krzyżanowski, który swój ostatni artykuł p. t.: „Powojenne czasy" (w nrze 2 „Ruchu prawniczego, ekonomicznego i socjologicznego") kończy śmiałem twierdzeniem:

„Okazało się dowodnie, że upadek cywilizacji europejskiej jest upadkiem ideału liberalnego i że bez odrodzenia liberalizmu odbudowa cywilizacji europejskiej jest wykluczona".

Krakowski profesor głosi liberalizm integralny, gdy w odezwie 181 finansistów jest mowa tylko o wolnym handlu między państwami. Finansiści stawiają w ten sposób konkretny program dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej, jaka na wniosek Francji zebrać się ma pod auspicjami Ligi Narodów. Postulat ograniczenia, jeśli już nie zniesienia barjer celnych, znajduje się zresztą stale na porządku obrad Ligi, a jej komisarze w Austrji i Węgrzech wprowadzali go w miarę możności w życie. Równocześnie z manifestem finansistów ogłoszono uchwały Rady Międzynarodowej Izby Handlowej w Paryżu, w których znajdujemy żądanie wolnego handlu równie stanowczo postawione. Rada domaga się zagwarantowania praw obcokrajowców we wszystkich krajach przez jednobrzmiące ustawy międzynarodowe, zniesienia wiz i paszportów, zupełnej swobody transportów powietrznych, uchylenia opłat i ograniczeń wywozowych, zniesienia barjer celnych i t. d. Co więcej, Rada proponuje utworzenie przy Lidze Narodów stałej Komisji dla spraw celnych i handlowych. Wywierałaby ta komisja oczywiście nacisk na państwa w duchu haseł liberalnych. Jak widzimy, wolny handel zabiera się poważnie do szturmu na mury celne.

Napisano już tysiące tomów na temat, co lepsze: wolny handel czy protekcjonizm i wynik tej od czasów Fr. Lista toczącej się polemiki jest ten, że wszystkie państwa Europy otoczone są dzisiaj szczelnie barjerami celnemi. Wyjątek stanowi Anglja, której stary przemysł chroniony jest w braku ceł przed konkurencją swą wysoką techniką, tańszym kredytem i organizacją zbytu, rozporządzającą ogromnem imperjum. — Względy nietylko gospodarcze, ale polityczne i militarne zadecydowały wszędzie o zwycięstwie protekcji celnej. Wszystkie państwa dążyły i dążą do stworzenia u siebie nawet tych gałęzi przemysłu, które choćby nie miały naturalnych warunków rozwoju, to jednak są potrzebne dla celów obrony, dla intensyfikacji rolnictwa, czy dla zatrudnienia nadmiaru ludności.

Odwrót do zupełnego wolnego handlu jest dzisiaj niemożliwy. Przeciwko niemu opowie się nowa siła, której przed 60 laty nie było, t. j. masa robotnicza, dla której wolny handel oznaczałby przesunięcia i zmiany katastrofalne.

Ale i w ramach słusznej ochrony rodzimego przemysłu można uwzględnić wiele liberalnych postulatów. Mniejsze państwa muszą się wyrzec narkotyku samowystarczalności. Słusznie mówi nasz Minister Przemysłu, że jest nienaturalnem, iż wywozimy węgiel w wielkich ilościach do odległych krajów, gdyż nie możemy sprzedać ani jednej tonny do wschodnich Niemiec, naturalnego odbiorcy naszego węgla. Wpływ momentów politycznych na regulowanie zagadnień gospodarczych jest stanowczo zbyt wielki i należy dążyć do jego zmniejszenia. Ale warunkiem tego musi być ustalenie się temperatury pokojowej w Europie. Już sam pokój z perspektywą dłuższego trwania będzie działał obniżająco na taryfę celną, która służy dziś w 50% uzbrojeniu państwa na wypadek wojny. Trzeba więc przedewszystkiem zapewnić pokój.

I trzeba udzielić państwom słabszym, młodym, zniszczonym wojną kredytów na ustalenie waluty i racjonalną rozbudowę gospodarstwa. Otwarcie granic celnych zniszczyłoby odrazu nasz bilans handlowy i podkopałoby złotego, gdyż wiele gałęzi przemysłu, pracujących dla ruchu wewnętrznego, nie wytrzymałoby konkurencji z wyższym technicznie i organizacyjnie przemysłem niemieckim. Zalałyby Polskę wyroby niemieckie i czeskie. Niższość nasza jest wynikiem wyłącznie braku kapitałów na rozbudowę techniczną warsztatów. Kapitaliści amerykańscy i angielscy, udzielający 1.200 mil. dolarów kredytu Niemcom i odmawiający wszelkich pożyczek Polsce, nie mają prawa skarżyć się, że Polska broni swego przemysłu przed Niemcami. Możnaby mówić o wolnej konkurencji, gdyby i Polska mogła swój przemysł rozbudować i uzbroić do walki konkurencyjnej przy pomocy miljardów amerykańskich.

Barjery celne nie znikną, póki we Wschodniej Europie nie ustabilizuje się waluta i nie odbuduje kapitał inwestycyjny i obrotowy. Bez pomocy Ameryki potrwa to długie lata. Kupcy z londyńskiej City napróżno będą w swych przepełnionych magazynach czekać na polskich klientów, gdyż Polska będzie w interesie swej waluty i swego przemysłu hamować przywóz z Anglji. Nawrót do wolnego handlu poprzedzony być musi przypływem złota do Polski, Rumunji, Jugosławji i t. p. Muszą te państwa gospodarczo tak się wzmocnić, by wytrzymały przy otwartych — choć częściowo — granicach, konkurencję potężnego przemysłu zachodniego. Bez zaistnienia tego warunku, manifesty finansistów Londynu i Nowego Jorku będą głosem w pustyni. Pustynią będzie przedewszystkiem Polska.

Jan Matyasik.

Warszawa. (Tel. wł.) Min. **Staniewicz wyjeżdża na objazd ziem wschodnich, zwłaszcza Wołynia.**

Warszawa. (Telef. wł.) Wicepremjer Bartel **przyjął zrana ambasadora polskiego przy rządzie francuskim, p. Chłapowskiego.**

Litewska bezczelność spotkała się z należytą odprawą.

Warszawa. (Tel. wł.). Poselstwo litewskie w Paryżu podało **oficjalny komunikat do wiadomości francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, że nie uznaje przynależności terytorjalnej wileńszczyzny do Polski, i że żadnym traktatem Litwa nie zrzekła się pretensji do ziemi wileńskiej i Wilna.**

W odpowiedzi na to, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych **wydało oficjalny komunikat, podkreślając, że Litwa pismem z dnia 18. listopada 1922 r. uznała kompetencję Rady ambasadorów w sprawie Wileńszczyzny, i zgodziła się na jej decyzję.** Równocześnie zwróciła się do innych mocarstw **z prośbą o uznanie jej de iure, zgadzając się na uznanie jej istniejących granic. Uznanie to nastąpiło dnia 9 grudnia 1922 r., sankcjonując tem samem granice poza których obrębem znalazło się Wilno.**

Min. Kwiatkowski o apelu Finansiery.

Warszawa. (AW) Wczorajszy „Kurjer Poranny" przytacza w dalszym ciągu enuncjacje ekonomistów na temat manifestu finansjery światowej. Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski, uznał, że **manifest ten, jeśli chodzi o zastosowanie praktycznych wskazań dla Polski, przedstawił sprawę wadliwie. Polska bowiem znajduje się w warunkach zupełnie szczególnych i wymaga specjalnych metod leczenia.** Rady manifestu, gdyby je zastosowano, spowodowałyby stałe obalanie aktywności finansowej i handlowej, **niszcząc zupełnie naszą samodzielność.** Apel finansjery światowej będzie **miał jednak znaczenie praktyczne, wpływając na bieg obrad międzynarodowej konferencji ekonomicznej.** Może skutkiem dodatnim manifestu będzie udzielenie **niezbędnych kredytów dla gospodarczej odbudowy Europy.**

Ankieta w sprawie warunków i kosztów produkcji.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, w **Kołach rządowych omawiany jest projekt ankiety w sprawie warunków i kosztów produkcji i wymiany.** W tym celu zostałaby powołana przez Radę ministrów **Komisja ankietowa, złożona z przedstawicieli przemysłu, rolnictwa, związków zawodowych oraz z mianowanych przez rząd sił naukowych i technicznych.**

Komisja ta z udziałem przedstawicieli ministerstw gospodarczych i powołanych ekspertów miałaby za zadanie **badać stan, warunki i koszta produkcji** poszczególnych gałęzi przemysłu i handlu i przedstawiałaby władzom państwowym wnioski **zmierzające do polepszenia warunków produkcji, wymiany, oraz zniżki cen.** Komisja miałaby prawo badać **wszelkie przedsiębiorstwa, księgi, dokumenty;** nadto przysługiwałoby jej **prawo powoływania świadków, żądania ekspertyzy.** Członkowie komisji byliby zobowiązani zachować **tajemnicę techniczną, handlową oraz zobowiązanie do zachowania poufności.**

—oOo—

Reorganizacja policii politycznej.

Warszawa. (AW.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie co do **reorganizacji policji politycznej,** opartej o wyniki pracy komisji reformy administracyjnej, **pozostającej pod przewodnictwem b. namiestnika p. Bobrzyńskiego.**

—oOo—

P. Huebner będzie usunięty?

Proszę o miejsce dla p. Liebkinda!

W kołach rządowych rozeszły się pogłoski, iż mm. Meysztowicz zamierza usunąć prokuratora p. Huebnera, b. ministra spraw wewnętrznych. Następcą prof. Huebnera byłby pułk. St. Lubodziecki z Sądu Wojskowego, b. urzędnik rosyjski. P. Lubodziecki nazywał się wówczas Liebkind. W czasie majowego rokoszu pułk. Liebkind-Lubodziecki stanął po stronie p. Piłsudskiego. Prok. Huebner jako bezpartyjny urzędnik jest obozowi „sanacji moralnej" nie wygodny.

P. Piłsudski konferu'e w sprawie preliminarza.

Warszawa. (Telef. wł.) W południe przybył premjer Piłsudski do prezydjum Rady ministrów **i odbył konferencję z wicepremjerem Bartlem i ministrem skarbu Czechowiczem** w sprawie preliminarza budżetowego i **otwarcia sesji budżetowej Sejmu.**

—oOo—

BALONY ZNALAZŁY SIĘ.

Warszawa. (Tel. wł.). Okazuje się, że wszystkie balony, które wyleciały z Mokotowa, odnalazły się. Ostatni zaginiony wylądował **pod Siemiatyczami o 135 klm. od Warszawy.**

—oOo—

Nota do Ros'i wysłana.

Warszawa. (AW.) **Dziś rano wyjechał z Warszawy specjalny kurjer dyplomatyczny z notą do rządu sowieckiego. Treść tej noty będzie ogłoszona w prasie polskiej.**

—oOo—

Będzie węgiel w kra'u.

Warszawa. (AW) Celem zaopatrzenia rynku krajowego w węgiel Ministerstwo komunikacji przeznaczyło **w dniu 19 b. m. wszystkie polskie i górnośląskie wagony węglowe do transportu węgla na rynek wewnętrzny.** Według otrzymanych danych, w dniu tym załadowano **na użytek wewnętrzny kraju o 1000 wagonów więcej, czyli o 9 tysięcy ton węgla więcej, niż w dniach poprzednich.**

PRZEBUDOWA GMACHU SEJMU BĘDZIE UKOŃCZONA DO DNA 28 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa. (AW.). Prace nad przebudową gmachu Sejmu prowadzone są dniem i nocą **w przyspieszonym tempie.** Kierownictwo robót budowlanych otrzymało z kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej polecenia, aby przebudowa została bezwarunkowo ukończona z dn. 28 b. m.

—oOo—

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj b. min. p. Młodzianowski objął stanowisko wojewody pomorskiego.

—oOo—

O czem piszą inni?...

O zakazie gen. Wróblewskiego i „antypaństwości“ „Głosu Narodu“.

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ we Lwowie uważa rozkaz bojkotowy gen. Wróblewskiego za krok fałszywy. Twierdzi słusznie, że „takie zakazy są niedopuszczalne“ i pisze:

„Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami kneblowania ust prasie“.

Ale do tych słusznych uwag dodaje organ P. P. S. szereg kłamliwych, oszczerczych zarzutów.

„Nie było — pisze — w kraju wierniejszych obrońców tronu austrjackiego, niż kler, którego organem był i pozostał „Głos Narodu“.

Teraz, kiedy nieoczekiwanie „spadła“ na pobożnisiów polsko-austrjackich niepodległość Polski, uderzają oni w bojowy ton, na jaki nigdy nie byliby sobie pozwolili za czasów Austrji“.

Co zdanie, to kłamstwo. Nie „Głos Narodu“, lecz pos. Daszyński ze swą partją owijał się „jak bluszcz dokoła tronu Habsburgów“. Socjaliści popierali wytrwale germanofilską politykę NKN. **„Głos Narodu“ natomiast był w czasie wojny światowej jednem z niewielu pism, które hołdowały orjentacji frankofilskiej.** Cenzura austrjacka prześladowała „Głos Narodu“ niemiłosiernie i zamknęła nawet na czas pewien.

Twierdzi dalej „Dziennik Ludowy“, że powodem zakazu

„jest szkalowanie armji przez „Głos Narodu, w sposób, na jakiby sobie nie pozwolił najzaciętszy wróg już nie wojska, ale państwa“.

Oskarżenia nie popiera oczywiście „Dz. Ludowy“ ani jednym cytatem. Zapewne, lepiej nie podawać żadnych cytatów, niż podawać zmyślone, jak to przed kilku dniami uczynił „Głos Prawdy“, twierdząc, że w artykule „Milesa“ słowo „banda“ należało do najprzyzwoitszych. Stwierdziliśmy wówczas, że wyrażenia takiego wogóle w artykule nie było. Organ piłsudczyków nie odwołał jednak oszczerstwa.

Gdzie znalazł „Dziennik Ludowy“ wyrażenie czy zwrot, któryby go upoważniał do twierdzenia, że walczymy sposobami których nie używają nawet wrogowie państwa? W których artykułach szkalował „Głos Narodu“ armję?

Ujemna ocena manifestu finansistów.

Prasa polska ocenia manifest finansistów bardzo krytycznie, wskazując, że dla Polski pomysły w nim wyrażone byłyby zabójcze. Można i należałoby — pisze „Gaz. Por. Warszawska“ — usunąć wiele utrudnień i formalności, ale zniesienie ochrony celnej

„byłoby zaprowadzeniem dyktatury **i wyzysku egoistycznego mocarstw najsilniejszych pod względem przemysłowym.** Nawet powrót do stosunków przedwojennych w wymianie handlowej jest dla wielu państw nie do przyjęcia, dopóki rany, zadane przez wojnę, nie zostaną zagojone. Państwa, zniszczone przez wojnę, ze zrujnowanemi finansami, ze zniszczonym zasobem kapitałów i zdeprecjonowaną walutą nie znajdują się w tych samych warunkach współzawodnictwa międzynarodowego, jak ich sąsiedzi, którzy wcale nie odczuli albo w takim stopniu nie odczuli skutków działań wojennych“.

„Kurjer Łódzki“ zaznacza, że urzeczywistnienie idei manifestu przyniosłoby korzyść Anglji i Niemcom, które prowadzą już od dłuższego czasu systematyczną propagandę w tym kierunku.

Bolszewicka robota w białoruskich „hurtkach“.

„Dziennik Wileński“ zwraca uwagę na niebezpieczną dla Państwa robotę „białoruskiej sielańsko-robotniczej hromady“. — W zorganizowanych przez nią „hurtkach“ czyli kołach, uprawia się agitację niemal bolszewicką. Mówi się o

„połączeniu „ziem białoruskich“, a więc w języku bolszewickim, „Białorusi Zachodniej ze Wschodnią“, o stworzeniu na tych ziemiach „sielańsko-robotniczej“ republiki ludowej, o zamianie policji i wojska polskiego przez milicję i t. d.“.

„Hurtki“ gotują się do walki z policją. Na każde parę gmin jest zorganizowana dobrze uzbrojona bojówka. Związek Hallerczyków w memorjale do wojewody wileńskiego stwierdził, że

„cała akcja prowadzona jest według planu i dyrektyw III. komunistycznej Międzynarodówki“.

Cała prasa wileńska domaga się od władz energicznego zwalczania tej antypaństwowej roboty. Ale czyż ludzie „przełomu majowego“, który rozzuchwalił i ośmielił wszystkich wrogów Polski, potrafią zdobyć się na energję w tępieniu anarchji?

W blaskach zachodzącej Idei.

Miesiąc morderstw politycznych.

Prasa zwraca raz po raz uwagę społeczeństwa na niepokojące nad wyraz fakty z naszego państwowego życia; nie potrzebujemy ich tu przypominać, — tkwią w świeżej pamięci wszystkich. Nie one jednak stanowią najboleśniejszy przejaw polskiej współczesności, ale — duchowe, moralne znieprawienie, rozbudzenie najniższych i najdzikszych instynktów, które w pewnych kołach społeczeństwa obecnie zapanowało.

Tych objawów nie brakło poprzednio; dość wspomnieć zamordowanie ś. p. Prezydenta Narutowicza w r. 1922, lub krwawy samosąd Muraszki w r. ubiegłym. Były to jednak wypadki sporadyczne, — sprawcy zostali ukarani surowo. Dziś zło przewala się jawnie, prawie publicznie, jednym ciągiem związanych ze sobą morderstw i napadów, — sprawcy (i to jest najsmutniejsze) pozostają niewykryci bądź niekarani.

Ostatnią serję tych zbrodni otwiera napad oficerów na pos. Zdziechowskiego w dniu 2-go październ. Zbrodnia przerażająca, raz ze względu na sprawców, którymi są oficerowie armji polskiej, powtóre ze względu na warunki, w jakich jej dokonano. Śledztwo nie zdołało dotąd ani sprawców zbrodni wykryć, ani choć cośkolwiek rozjaśnić ponurej zagadki, rzucającej potworny cień na mundur oficerski. Jedno tylko jest pewnem, że ohydny **napad jest aktem zemsty politycznej.**

W dniu 11 b. m., w biały dzień, o godz. 10 rano, w obecności tłumów, padł na bruk warszawski przewodniczący żydowskiego związku tragarzy, Lubelski; zabójca, Makowiecki, z całym cynizmem oświadczył, że — **mord popełnił z pobudek politycznych.** Rąbka tajemnicy uchylił „Głos Codzienny“ (organ N. P. R.), który ustalił, że zarówno ta zbrodnia, jak napady na Grosińskiego i Kryńskiego w Warszawie, są **dziełem bojówki P. P. S.** W szeregu artykułów pod zbiorowym tytułem: „Bojowcy P. P. S. hulają“, rzucił tak straszny, tak okropny obraz działalności bojówki P. P. S. w ostatnich tylko tygodniach, że czytelnik zastygał w przerażeniu.

„Każde niemal — pisze „Głos Codz.“ — dziecko robotnicze na Woli czy na Powązkach zna ich nazwiska i adresy. Każde dziecko niemal zna ich kochanki, ich spelunki, gdzie piją gorzałę, zna ich sprawki, ofiary, narowy i sposoby... Pieniędzy mają w bród: przeważnie przepijają wszystko... Chodzą stale uzbrojeni, z czem się zresztą wcale nie kryją: ludność przywykła, przywykła zresztą i — policja. Pozatem albo mają regularne pozwolenia na broń (często wydane na podstawie legitymacji partyjnej), albo... drwią z policji, gdy ich o pozwolenie pyta“.

Są to egzekutorzy partyjnych wyroków P. P. S.!

I na te rewelacje „Głosu Codz.“ — nic! Żadnej odpowiedzi! Ani P. P. S. nie wytoczyła pismu procesu o oszczerstwo, ani policja nie wdrożyła zbiorowego śledztwa! Nic!

A oto nowa zbrodnia, — zamordowanie lwowskiego kuratora szkolnego. Również — jak pierwiastkowe badania stwierdzają — z **pobudek politycznych dokonane.**

W jednym zatem miesiącu, ściślej w niecałych 3 tygodniach, tyle aktów terroru partyjnego! Gdzie szukać przyczyn tych okropności? Oportunizm będzie ich szukał w instynktach zwyrodniałych moralnie jednostek! Lecz nie zdoła wytłómaczyć, dlaczego teraz właśnie, w tym właśnie okresie naszej państwowości, zbrodnie politycznych morderstw stały się tak częstemi! Wszak „instynkty zwyrodniałych jednostek“ nie dopiero w październiku 1926 r. wystąpiły na jaw, — były i przedtem! Tylko że przedtem były powściągane i karane, dziś zaś spotykają się z dziwnie słabą ręką władzy, która poza tem umie stosować surowe represje do bezbronnych... Gwałt, zadany prawu, musi osłabiać głos sumienia sprawcy, musi stępiać wrażliwość moralną i musi paraliżować odwagę w tępieniu zła! Takie już bowiem jest prawo psychologji!

Dlatego też nie dziw, że w ślad za temi objawami bezsilności władz postępuje demoralizacja życia społecznego i kulturalnego.

Adam Grzymała-Siedlecki piętnuje w „Kurjerze warszawskim“ nowy jej krok — wystawienie udramatyzowanej powieści Żeromskiego „Dzieje grzechu“ w „Teatrze polskim“ i kreśli takie z przedstawienia obrazki!

Kiedy ze sceny poeta Jaśniach mówi do Ewy:

— Jeśli Napoleon wywiódł setki tysięcy ludzi na śmierć, ty miałaś prawo zabić swoje dziecko,

część widowni odpowiedziała oklaskami!

Z uznaniem widowni spotkało się również zdanie Ewy, rzucone w tłum ludzki:

— Rodzina, to naogół ogromne świństwo!

To już chyba kres moralnego schamienia! Ta obrona zwierzęcia w człowieku, — to usprawiedliwienie instynktu! Bo cóż może jeszcze przyjść? Gloryfikacja Bestji? Apoteoza zbrodni? Lecz spodlenia to już dalej nie posunie; już jest ostateczne!

Stoczyliśmy się zatem w życiu politycznem na poziom Meksyku, lub Bułgarji z lat 1922—1925 r., kiedy czety macedońskie lub żbiry Stambolijskiego w jasny dzień robiły partyjne rozrachunki na oczach policji. W dziedzinie zaś kultury moralnej na poziom gnijącego Rzymu ostatnich cezarów... Zachodzą i nikną blaski wielkiej idei moralnej, którą Polska dotąd stoi, a z **ciemności podnosi się i rośnie, i cień swój rzuca — bezwstydnik, morderca Pochroń,** przypomniany w miesiącu (!) zbrodni politycznych z desek „Teatru Polskiego“ w stolicy.

W. Z.

Konferencja brytyjskiego Imperjum

Przed trzema dniami, bo w ubiegły wtorek, rozpoczęła się w Londynie Konferencja Imperjum Brytyjskiego, t. j. zebranie premjerów z państw należących do Imperjum. Jeśli kiedy, to w obecnym momencie ma ona szczególne znaczenie. Albowiem — konstatuje paryski „Temps“ — wszystkie rozbieżności w łonie Imperjum Brytyjskiego i wszystkie trudności w bieżącym właśnie roku wystąpiły ze szczególną jaskrawością. Są one podwójne: gospodarcze i polityczne.

Imperjum było pojęte jako jedność gospodarcza; temu zamierzeniu miały służyć różne zarządzenia z dziedziny ekonomji, w pierwszym rzędzie cła, zapewniające dominjom szczególne przywileje. Celu jednak nie osiągnięto, — Imperjum nie zmieniło się w jednostkę gospodarczą, a system celny umożliwił pewnym dominjom zapewnienie sobie większych wpływów w stosunku do innych.

Jeszcze większe trudności leżą w politycznych zagadnieniach. Żadne z dominjów nie jest zadowolone ze swego stosunku do Anglji. Jedne z nich otwarcie i stanowczo dążą do zupełnej niezawisłości (Irlandja), — inne żądają niezależności przynajmniej w polityce zagranicznej (południowa Afryka), — inne wreszcie są dopiero na drodze urabiania własnej myśli politycznej, której ostatni wyraz nie da się nawet przewidzieć (Kanada). Tylko Australja i Nowa Zelandja akcentują konieczność utrzymania ścisłego związku dominjów z Anglją. Żądanie to wypływa nie z zasadniczych względów, ale z odczuwanej przez te dominja potrzeby ochrony. I one jednak akcentują swe dążności do prowadzenia samodzielnej polityki zagranicznej. Dowodem tego jest, że nie czują się związane przez traktaty, które W. Brytanja zawarła — jak n. p. przez traktat w Locarno.

Konferencja więc będzie miała zadanie trudne przed sobą. „Nie można — pisze „Temps“ — oczekiwać od niej radykalnych rozstrzygnięć“. Bo do nich sprawa dominjów jeszcze nie dojrzała. Ale konferencja premjerów brytyjskiego Imperjum przyniesie jeden plon: obraz dążności dominjów w stosunku do Anglji i stosunku do niej w chwili obecnej.

Sprawy i braki wojskowe.

W najbliższym czasie ma być ogłoszona ustawa, według której **poborowym wolno będzie zawierać związki małżeńskie.** Nie wchodząc w powody, które zmuszają rząd do zniesienia dotychczasowego zakazu, musimy wyrazić ze stanowiska wojskowego, nasze zdziwienie, że Ministerstwo Spraw Wojskowych nie sprzeciwia się tej zmianie. Czas służby, ośmnastomiesięczny w piechocie i innych rodzajach broni, a dwuletni w kawalerji, jest dla wyszkolenia tak krótki, że potrzeba całkowitego poświęcenia się nietylko ze strony instruktorów lecz i rekrutów, by osiągnąć przynajmniej dostateczne wyniki.

Rekrut, który pozostawił w domu, często w złych warunkach, daleko, dajmy na to na Kresach żonę, małe dziecko i gospodarstwo, myślą będzie ustawicznie u rodziny. Nie mając wolnego, swobodnego umysłu, co jest niezbędnem, by się całkowicie, z zapałem oddać służbie i nabrać do niej zamiłowania, — słabe zrobi postępy.

Wiadomo, że światłe i patrjotyczne duchowieństwo galicyjskie nie udzielało ślubów popisowym, podczas gdy w innych prowincjach, nie było tego ograniczenia. To też wiarołomstwo, z jednej i drugiej strony, choroby płciowe, a nierzadko porzucenie żony, były skutkami tej zbyt daleko idącej wolności.

*

„Polska Zbrojna“ przyniosła w jednym z numerów doskonale napisany artykuł p. t.: „Szkoła kultury narodowej“. Autor utrzymuje, że społeczeństwo nasze wcale nie docenia **olbrzymiej misji kulturalnej,** którą wojsko w Polsce, zwłaszcza obecnie, spełnia. O tyle należy sprostować słuszne spostrzeżenie Autora, że to co mówi, odnosi się głównie do politycznie wcale niewyrobionego, dyletanckiego, a więc amilitarnego społeczeństwa byłego zaboru rosyjskiego, które niestety stanowi naszą większość. Pod względem akcji kulturalno-oświatowej armja polska stoi znacznie wyżej od każdej zaborczej, choć nie rzadko zdarzało się w pułkach galicyjskich, że oficerowie uświadamiali swych podwładnych pod względem narodowym.

Praca ta daje u nas doskonałe wyniki. Ze zamiłowaniem bierze się do niej oficer, a z zapałem poddaje się jej szeregowy, to też dobre wyniki pod względem duchowym i materjalnym są we wielu pułkach zdumiewające. Oficerowie oddziałów wielkopolskich opowiadali razu pewnego, że gdy przed kilku laty po raz pierwszy otrzymali rekrutów **Białorusinów, już w lutym wszyscy umieli dobrze mówić po polsku,** posługując się między sobą jedynie tym językiem. W maju zaś nie było już „gramotnego“, któryby nie umiał w tym języku czytać i pisać. Analfabeci zaś przyswoili sobie tę sztukę najpóźniej do października, a więc po jednorocznym pobycie w szeregach. To też po upływie tego czasu nie brakło kandydatów na podoficerów.

Szybkie postępy, jakie pod względem **kulturalno-narodowym** żołnierze we wojsku robią, a mianowicie: Białorusini, Wołyniacy, Poleszczuki i t. p. są wprost zadziwiające. Wyników może szkolnictwo powszechne pozazdrościć.

Odłam więc społeczeństwa, który utrzymuje, że czas we wojsku jest „zmarnowany“, niema o tem wyobrażenia. Żałować tylko należy, że czas zbyt krótki nie pozwala na pogłębienie tej akcji i ugruntowanie zasad, któreby wysłużonych żołnierzy czyniły niedostępnymi propagandzie komunistycznej.

Nie jestże to dziwnem zjawiskiem, że w miarę wzrostu wiadomości których wojna od żołnierza obecnie wymaga a w przyszłości jeszcze więcej wymagać będzie — większość społeczeństwa żąda, corazto znaczniejszego skracania czasu służby w szeregach?

Wyszkolenie rezerw poza wojskiem, służby w pułkach **u nas zwłaszcza** nie zastąpi.

*

Drugim, również wyróżniającym się artykułem w warszawskim dzienniku wojskowym jest praca pani Roszkowskiej **„Czerwony Krzyż w Polsce“.** Odnośnie do tej instytucji uznanej we wszystkich państwach cywilizowanych, jako dla armji niezbędnej — ujawnia się brak zrozumienia ze strony większości naszego społeczeństwa, które utrzymuje, że jest to instytucja zbyteczna, bo w razie wojny coś się tam zaimprowizuje. Przyczynia się do tego, że TCK. jest apolityczne,, więc w **czasie pokoju żadne stronnictwo niem się nie interesuje.** O potrzebie tej dobroczynnej instytucji w czasie wojny nikt chyba nie wątpi. By jednak mogła ona wypełnić zadanie, które ją w czasie dramatu dziejowego czeka, musi nietylko istnieć, lecz kwitnąć w czasie pokoju, a więc być wspierana przez całe społeczeństwo, a to tembardziej, iż państwo nasze niema środków na jej subwencjonowanie. Dlatego zamiast rozpraszać wypróbowaną ofiarność korpusu oficerskiego na sprzęt należący do uzbrojenia armji, jak np. łódź podwodna, co jest kroplą w morzu, należałoby skoncentrować ją na korzyść tej instytucji, która bezpośrednio służy oficerowi i żołnierzowi.

Miles.

Na ziemiach Rzplitej.

Nadanie honor. doktoratu bisk. Łukomskiemu.

W uniwersytecie poznańskim odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego biskupowi łomżyńskiemu ks. Stan. Łukomskiemu. Na uroczystości obecni byli: ks. prymas Hlond, ks. kard. Kakowski, ks. arcyb. Teodorowicz, liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz z wojewodą Bnińskim i dowódcą O. K. gen. Hauserem na czele. Uroczystość zagaił rektor dr. Jan Grochmalicki, poczem dłuższe przemówienie wygłosił prof. Dembiński.

Uwolnienie Bispinga.

W sprawie Bispinga, oskarżonego o pobicie dwóch wieśniaków (z tych jedno śmiertelne) i o podpalenie wsi Kemniowce w pow. grodzieńskim — sąd w Grodnie po 2-dniowej rozprawie wydał wyrok uniewinniający oskarżone go. Bisping nie przyznał się do czynionych mu zarzutów pobicia, co zaś do podpalenia, tłómaczy to tem, że zmusiły go do tego niebezpieczne warunki na kresach. Właściciele spalonych przez niego chat, byli głośnymi przywódcami komunistycznymi zanarchizowanych wsi.

Proces o nadużycia w marynarce.

Onegdaj w 8-mym dniu rozpraw przeciw oskarżonemu Bartoszewiczowi zeznawali inni oskarżeni, iż do tego stopnia mieli zaufanie do Bartoszewicza, że często podpisywali protokóły odbiorcze in bianco. Od dnia wczorajszego sąd przystąpił do badania świadków, których jest przeszło 100.

Sensacja kryminalna — trup w walizie.

Pisaliśmy już wczoraj o rozpoczęciu rozprawy w Warszawie, która ma za tło wyrafinowany mord, od roku z górą zaprzątający umysły mieszkańców Warszawy. Jest to historja poćwiartowanego trupa w walizie, znalezionego w marcu ub. r. na dworcu kolejowym w stolicy. Później znaleziono inne części zamordowanej, którą, jak się okazało, była M. Michałowska, dziewczyna lekkich obyczajów.

Kilkumiesięczne, sprytne śledztwo wysunęło szereg poszlak przeciw Franciszkowi Królikowskiemu, kanceliście w zakładzie mundurowym w Cytadeli, który miał już za sobą przeszłość kryminalną. Królikowski znał Michałowską i rewizja, dokonana w jego mieszkaniu, ujawniła ślady krwi ludzkiej na sienniku, na kocu, na podłodze i w kilku innych miejscach.

Akt oskarżenia, sprecyzowany na podstawie śledztwa, zarzuca Królikowskiemu, iż krytycznego dnia zawiózł Michałowską do swego pokoju w Cytadeli i tam zamordował ją, rabując jej palto fokowe, pierścionek z brylantem oraz złotą bransoletkę.

Przy olbrzymim napływie publiczności rozpoczął się ten sensacyjny proces. Oskarżony wypiera się zarzucanego mu czynu, tłómacząc szereg poszlak dziwnym zbiegiem okoliczności. Zeznają również świadkowie, z których wywiadowca pol. Schenker przedstawił historję nabycia przez Królikowskiego walizki, kryjącej w sobie zwłoki Michałowskiej.

Skandaliczna samowola młodzieży.

We wrześniu b. r. jeden z uczniów III. kursu leśnego szkoły w Żyrowicach, zachowaniem swem tak przeskadzał księdzu w prowadzeniu lekcji, że został z klasy usunięty. Na następne lekcje religji uczniowie III. kursu leśnego od mówili stawienia się, twierdząc, że cały kurs czuje się obrażonym przez księdza, który winien dać kursowi satysfakcję. Rada Pedagogiczna, za opór władzy szkolnej, usunęła ze szkoły uczniów III. kursu, zarządzając nowe wpisy. Uczniowie jednak wszystkich kursów zastrajkowali, oświadczając, że strajku nie przerwą, póki szkoła nie przyjmie bez wyjątku i bez żadnych zastrzeżeń wszystkich uczniów na III. kurs leśny. Wobec ogólnego strajku w szkole, Rada Pedagogiczna wydaliła wszystkich uczniów, wyznaczając nowe wpisy na dzień 15 b. m. Uczniowie jednak odmówili poddania się decyzjom Rady Pedagogicznej, wobec czego ministerstwo widząc, że młodzież uległa wpływom wywrotowym i demoralizującym i że dalsze istnienie szkoły z tak niekarną młodzieżą jest niemożliwe, zamknęło Państw. średnią Szkołę rolniczą w Żyrowicach.

Bandyta utonął w Dunajcu.

Onegdaj znany w pow. nowosądeckim bandyta Michał Szarota ze Znamirowa, ścigany przez star. post. Pol. P., J. Petrykiewicza, rzucił się do Dunajca, aby przepłynąć na drugi brzeg. Widząc jednakże, iż policjant siadł do łodzi i zbliża się ku niemu, odbił od przeciwnego brzegu, wpadając w głębię, w której utonął. Dotychczas zwłok jego nie wyłowiono.

—o—

INGRESY BISKUPÓW. Ingres biskupa śląskiego, ks. Arkadjusza Lisieckiego odbędzie się dn. 31 b. m. w Katowicach, a ingres biskupa chełmińskiego, ks. Okoniewskiego, do Pelplina nastąpi w dniu 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.

KURS UMIEJĘTNOSCI PRACY OŚWIATOWEJ W TOMASZOWIE LUBELSKIM. Z ramienia Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w Tomaszowie Lubelskim w dn. 11, 12 i 13 b. m. kurs umiejętności pracy społeczno-oświatowej, prowadzony przez dyr. Józ. Stemlera. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku insp. J. Muchy. W kursie wzięło udział 217 osób z pośród rozmaitych sfer inteligencji miejskiej i wiejskiej. Wykłady odbywały się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej.

W WARSZAWIE ZOSTAŁY WYPUSZCZONE W POWIETRZE BALONY KULISTE, biorące udział w raidzie (są to balony bez pasażerów). Balon „Lwów" wylądował w pobliżu stacji Kleszczele w pow. bielskim, przeleciawszy 160 km. Balon „Poznań" wylądował koło Świsłoczy za puszczą Białowieską o 230 km. od Warszawy. Jak fachowcy wojskowi uznają, wyniki lotu są zupełnie dobre. O losie balonu „Kraków" wiadomości dotąd nie otrzymano.

Z całego świata.

Śmierć Ign. Karola Korwin-Milewskiego

Przed paru dniami zmarł we Włoszech Ignacy Karol Korwin Milewski, bogaty ziemianin litewski. Z przekonań politycznych był skrajnie moskalofilskim ugodowcem. W redagowanem przez siebie piśmie „Walka z kłamstwem" radził szlachcie litewskiej, by zerwała wszelkie związki z Polską, a stała się podporą tronu carskiego. W czasie wojny światowej stał się aktywistą. Brat zmarłego, br. Hipolit Korwin-Milewski, był wybitnym działaczem polskim i zasiadał w Dumie.

Jeszcze raz gruntownie policzyli się faszyści

we Włoszech i stwierdzili w ostatnim urzędowym „Foglio d'Ordini", że kół faszystowskich jest we Włoszech 9.492 z 937.967 członkami (t. zw. „tesserati", t. zn. zaopatrzonymi w legitymacje). Pokrewne ideowo faszyzmowi organizacje młodzieży „Avanguardie" liczą 4.390 kół z 211.189 członkami; zaś organizacje dzieci o podobnym charakterze „Balilla" i „Piccole Italiane" (dziewczęce) liczą 4.058 kół z 269.166 zapisanymi.

Prawo Koranu złamane.

Niedawno odsłonięto w Konstantynopolu pomnik Kemala Paszy, prezydenta republiki tureckiej. Pomnik, dzieło rzeźbiarza austrjackiego, Kreipla, znajduje się w parku Seraglio, u wejścia do Złotego Rogu. Pomnik przedstawia Kemala z odkrytą głową, w ubraniu cywilnem. Wybudowanie pomnika kosztowało 40 tysięcy funtów tureckich, zebranych drogą składek publicznych.

Jest to pierwszy wypadek uczczenia w ten sposób człowieka żyjącego w Turcji, albowiem prawo Koranu zabrania portretować i rzeźbić ludzkie postacie.

—o—

W ROCZNICĘ ZGONU KS. JÓZEFA w Lipsku konsul generalny Zbyszewski w imieniu konsula, oraz delegacje towarzystw polskich w Saksonji, złożyły wieńce u stóp pomnika bohatera.

SZTUKA ODMŁADZANIA JEST BEZSKUTECZNA? Na odbywającym się obecnie kongresie badaczy zagadnień seksualnych w Berlinie wygłosił prof. Marinescu z Bukaresztu ciekawy referat, twierdząc, że sztuka odmładzania jest stanowczo bezskuteczna. Życie, polegające na powszechnem prawie ewolucji, tworzy komórki, które rosną, dochodząc do pewnej stałej objętości a potem zanikają. Starość polega właśnie na tem, że komórki zamierają i chociaż zachodzą histologiczne zmiany i fizyczno-chemiczny proces odbywa się, jednak nie ma już w nich tej młodej siły twórczej.

SKANDAL! — WYSTAWĘ POLICYJNĄ W BERLINIE OKRADZIONO! Cieszącą się wielką frekwencją wystawę policyjną w Berlinie, która przed paru dniami została zamknięta — okradziono niedawno — o dziwo — z kilku bardziej wartościowych przedmiotów. Pikantny ten szczegół dostał się dzięki niedyskrecji prasy, na usta wszystkich Berlińczyków, powodując komentarze pod adresem służby bezpieczeństwa w stolicy Niemiec.

JUŻ ZA MAŁO PAPIEROSÓW, CHCĄ PALIĆ CYGARA. W Wallasey, w Anglji powstał klub kobiet palących... cygara i to na publicznych miejscach. Palenie papierosów jest rzeczą małych dziewczynek, gdy natomiast cygaro w ustach kobiet dowodzi, że jest silną i równą mężczyźnie — głosi statut nowego klubu.

Z Zakopanego.

Co jest z elektrownią w Zakopanem?

Ileż to razy w korespondencjach dziennikarskich o Zakopanem czytało się narzekania na zły stan oświetlenia tegoż! Nie darował mu tego błędu i Makuszyński w swych słynnych listach zakopiańskich. I było w tem wszystkiem dużo prawdy. Zakopane miało oświetlenie niżej krytyki, a przyczyną tego była niedostateczna siła popędowa zakładów elektrycznych zarządu dóbr Zakopane w Kuźnicach. Zarząd miasta przystąpił w roku przeszłym do budowy własnej elektrowni o 400-konnym motorze Diesla. Elektrownia ta jest już dziś zupełnie gotowa i otwarcie jej może nastąpić każdego dnia. Próby dokonane w dniach 11, 12 i 13 b. m. wykazały nadzwyczajną sprawność elektrowni, oświetlenie ulic, kawiarń, lokali sklepowych, pensjonatów i t. p. w czasie próby było bardzo okazałe. Radość wszystkich, — a przedewszystkiem tych, którzy dotąd nieraz przy pracy umysłowej pomagać sobie musieli świeczkami, z uruchomienia nowej elektrowni była wielka. Cóż, gdy trwała ona zbyt krótko, bo oto 15 b. m. przyszedł rozkaz od władz, aby elektrownia prądu nie wytwarzała... Formalnym powodem tego zakazu jest brak koncesji, z wydaniem której władze zwlekają. Faktem jest bowiem, że gmina podanie o koncesję wniosła jeszcze w sierpniu i województwo krakowskie, do którego podanie wpłynęło, obiecywało załatwić je do sześciu tygodni i licząc się też z tem, gmina zapowiedziała uruchomienie zakładu na 10 b. m.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, podanie to dotąd spoczywa w województwie i nic dla posunięcia sprawy tak ważnej dla Zakopanego, województwo krakowskie nie uczyniło, wykazując przez to bagatelizowanie interesu ogólnego, nie da się bowiem zaprzeczyć, że uruchomienie nowej miejskiej elektrowni jest takim właśnie interesem.

Co o tem myśli cały ogół Zakopanego — świadczy zbiorowe pismo obywatelstwa Zakopanego do starostwa w Nowym Targu i ministerstwa robót publ. Pismo to zaopatrzone podpisami wszystkich tutejszych stowarzyszeń przemysłowych, kupieckich i najwybitniejszych osób, daje dostateczną miarę ważności sprawy, a równocześnie jest oskarżeniem czynników, które zobowiązane są w imię interesu państwowego do popierania uzdrowisk, a które czy nie rozumiecie tychże, czy też ze złej woli tym interesom na przekór idą.

Zakopiańczyk.

—oOo—

Michał Bałucki.

29. X. 1837 — 17. X. 1901).

Dobre zasłużony dla krakowskiej sceny dyrektor Józef Kotarbiński, pisząc o „tragedji autorów" (Ze świata ułudy 1926) zaczyna od wspomnienia o Michale Bałuckim, i owym krytyku, który zrąbał nielitościwie „Drużbę", komedję wystawioną w r. 1899. Nękany chorobą autor „Grubych ryb" uległ wtedy zupełnemu przygnębieniu i „powtarzał o jednym z najbardziej ostrych recenzentów: Otworzył wieko grobu przedemną". Dobry znawca teatru zestawia karjerę E. Labiche'a ze smutnym losem Bałuckiego, którego niedocenili zarówno krytycy zapatrzeni w górne sfery poezji, jak i moderniści wojujący z „mydlarzami". Dodać można, że pierwsi mieli żywą niechęć do autora hołdującego liberalnym poglądom, bezlitośnie wydrwiwającego w komedjach i powieściach „pańskich dziadów", serwilizm i obłudę t. zw. warstw wyższych; drudzy, żądni walki, a jednak związani cokolwiek wobec akademickich powag, mogli śmiało uderzyć w komedjopisarza burżuazji opornej wobec nowych nastrojów, komedjopisarza, który w okresie „Młodej Polski" schodził już pod zachód swych sił i prac.

Dziś nie będziemy powtarzać oklepanek o wadach i brakach komedji Bałuckiego, bo autor trwa w pamięci i oddziaływa na społeczeństwo nie przez wady dostrzegane przez znawców, ale przez zalety odczuwane przez ogół. Wałkoć tkwią one w komedjach mieszczańskich autora „Domu otwartego", gdyż kilka z nich do dziś dnia żyje na scenie. „Grube ryby", „Dom otwarty" pamięta Kraków z niedawnych wznowień w których oglądaliśmy Frenkla, Kamińskiego i ś. p. Jarnińskiego. Czy inne komedje nie ożyłyby na scenach popularnych i amatorskich, czy „Klub kawalerów", „Gęsi i gąski" nie miałyby powodzenia trudno orzekać; w każdym razie wobec ubóstwa naszego repertuaru komedjowego w teatrach popularnych godziłoby się popróbować wznowienia tych rzeczy pisanych żywo, zbudowanych nieźle. Żądać od nich głębi konfliktów i charakterów, jak również doszukiwać się błysków Mussetowskiej fantazji byłoby oznaką doktrynerstwa. Muszą istnieć różne rodzaje sztuk i nie można zamykać oczu na plastykę postaci, żywość akcji i humor obok komizmu. Dziś może pilniej zwracamy uwagę właśnie na humor i dlatego dostrzec możemy poezję tam, gdzie pozornie słychać tylko śmiech.

O powieściach Bałuckiego zapomniano całkiem, bo były zbyt związane ze stosunkami, wśród których powstawały i nadto silnie podkreślona była w nich tendencja. Wynikało to z poglądów autora. „Powieść nie jest tylko prostą kopją pojedynczych epizodów życia i chybia swego zadania, jeżeli przestaje na malowaniu typów i charakterów, choćby najgenjalniej, na zręcznem plątaniu wypadków i rozciekawieniu. Owa powinna wykazać głębszą, nieśmiertelną prawdę i sprawiedliwość, nurtującą na dnie czynów ludzkich, musi nie tylko mówić **jak**, ale i **dlaczego**". Najznakomitsze typy, najpiękniejsza intryga, pozostaną tylko bawidełkiem, sztuczką, jeżeli wnich czytelnik nie dojrzy celu, co go **nauczyć, podnieść i umoralnić może.** Szkoda byłoby zatem czasu na przeczytanie kilku tomów powieści na to tylko, aby się dowiedzieć... przez jakie trudności musiał przechodzić pan Gerwazy, zanim połączył się związkiem małżeńskim z panną Balbiną. Nie pojmujemy celu takich powieści. Anatomja nie jest ostatecznym celem medycyny, ale tylko środkiem dla poznania ciała, by je potem skuteczniej leczyć można. Powieść, która poprzestaje na anatomizowaniu serca ludzkiego, opisuje choroby i jego zboczenia, w połowie dopiero spełnia zadanie swoje i środki bierze za cel". (Byle wyżej).

Musimy, mimo odmiennego dziś poglądu na cele sztuki, uznać szczere wyznanie powieściopisarza i przytoczyć stare słowa Asnyka: „Każda epoka ma swe własne cele i zapomina o wczorajszych snach". — Bałucki z całem pokoleniem dążył do przebudowania psychiki polskiej, do odrobienia zaniedbań bardzo dawnych i powieść uważał za doskonałą propagandę idei demokratycznych i liberalnych. — Najdemokratyczniejszy rodzaj powieści zawsze działa mniej lub więcej wychowawczo, ze zaś Bałucki patrzył na tę sprawę trochę jednostronnie, to dlatego, że był dzieckiem swego czasu i taki miał talent. Więc choć dziś nie czytamy jego powieści, to jednak unieśmiertelnił się ich tytuły w użyciu codziennem owe „Pańskie dziady", „Błyszczące nędze" i tylekroć wspominana, tradycji polskiej równie droga jak Capowice Lama, Pipidówka Bałuckiego.

Powieści naszego pisarza, w których spotykamy się z pannami czytującemi Stuarta Milla lub dobijającemi się stanowiska własną pracą, w których walczy się z przesądami kastowemi i rasowemi, ośmiesza się lenistwo arystokracji wywarły w swoim czasie wpływ dodatni. Na terenie Galicji były przez wrogów uważane za awangardę „pozywityzmu", wyrazu mającego bardzo niemiły dźwięk dla ludzi o konserwatywnych nawykach. Nie wychodziły one daleko poza opłotki, bo były zwykle przepojone krakowskim kolorytem.

Nowaczyński w „Nowych Atenach" pozwala jednej z sympatycznych osób mówić z rozrzewnieniem o dawnym, małym Krakowie. O nim dużo można się dowiedzieć z powieści a zwłaszcza nowel Bałuckiego. Nowele i obrazki słusznie uważa K. Bartoszewicz za właściwą domenę optymizmu autora „Typów i obrazków krakowskich" ogłoszonych w r. 1881 w Wilnie w wydawnictwie E. Orzeszkowej.

Dzisiejsi uniwersaliści zdziwiliby się, gdyby w tym tomie przeczytali następujący ustęp: „Szkoda, że w literaturze nie przyjął się jeszcze zwyczaj pisania monografji pojedynczych rzemiosł, tak jak naprzykład pisze się monografje mrówek, pszczół, chrząszczy lub wróbla: bo możliby, wskutek obserwacyj z mojego okna, napisać niezłą monografję mularzy: jak żyją, czem się żywią, jak się lubią i czubią — i z takim samym tanim kosztem patent na uczonego badacza („Romans wyrobnika"). Nie był jednak Bałucki uczonym badaczem, ale na szczęście był serdecznie czującym obserwatorem i dobrym malarzem obyczajowym. Szesnaście obrazków starego Krakowa, to nowelki, przeważnie o rzemieślnikach i mieszczanach krakowskich z przed lat prawie setki. Poczciwszy od owej wdowy po dygnitarzu Rzeczypospolitej Krakowskiej i od rybaka z za Wisły, który jeszcze przewoził na brzeg austrjacki emigrantów z Królestwa aż do tego zacnego kowala Michała, co to wychował dzieci kochanej Ju-

Sport.

Najbliższe imprezy sportowe w Krakowie.

Wisła — Makkabi. W niedzielę, dn. 24 b. m. rozegrają na boisku Makkabi zawody towarzyskie pierwsze drużyny Wisły i Makkabi.

Wyścigi kolarskie w Krakowie urządza Krakowski Klub cyklistów i motorzystów w niedzielę dn. 24 b. m. na szosie mogilańskiej z następującym programem: 1) Bieg młodzików K. K. C. i M. 25 klm. (3 nagrody). 2) Bieg niestowarzyszonych 10 klm. (3 nagrody). 3) Bieg o mistrzostwo klubu 30 klm. (3 nagrody). 4) Bieg gości 15 klm .(3 nagrody). Początek zawodów o godz. 8.30 przedpoł. Start i meta przy rogatce mogilańskiej.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Rosyjscy piłkarze rozegrali ostatnio w Wiedniu mecze z austrjackiemi drużynami robotniczemi. Wrażenie nieszczególne. Rosjanie pokazali klasę prowincjonalną i prymitywną technikę. Widzowie — po większej części zwolennicy partji komunistycznej.

Kino.

Chaplin przechodzi do ról poważnych.

Chaplin obecnie przygotowuje bardzo poważną rolę i zamierza na zawsze zerwać z działem komedji, by przejść do ról tragicznych. Odwiedził on Europę, by być obecnym przy premjerze swojej ostatniej komedji „Cyrk". Ale głównym powodem przyjazdu Chaplina do Europy jest napoleński film, w którym Chaplin kreuje rolę Napoleona.

Koszta kręcenia filmu.

Znamienne są cyfry, dotyczące kosztów produkcji filmów amerykańskich, a wahające się przy zwykłym obrazie pomiędzy 75-ma, a 100 tysiącami dolarów, przy lepszych zaś przeciętnie 200—300 tysięcy dolarów. Z sum tych 25 procent pochłaniają gaże artystów, 10 proc. pensje fotografów, 20 procent. koszta ogólne, 19 proc. sporządzenie dekoracji 3 proc. kostjumy, 8 proc. przejazdy trupy, 5 proc. blonki fotograficzne oraz 10 proc. wynagrodzenia autorskie. Za scenarjusz płaci się przeciętnie do 10.000 dolarów, wykwalifikowani jednak i znani pisarze otrzymują czasem za jeden utwór do 100.000 dolarów! Znaczna część całej produkcji blisko 85 proc. — skoncentrowana jest w rękach sześciu wielkich firm, będących jednocześnie właścicielami niemal wszystkich teatrów kinematograficznych, istniejących w Stanach Zjednoczonych.

POLSKI DEBJUTANT FILMOWY W „SASCHY" WIEDEŃSKIEJ. Wiedeńska wytwórnia filmowa „Sascha Film" ukończyła obraz p. t. „Dziewczę z Prateru" z Nitą Naldi i artystą polskim Symem w rolach głównych. Jest to pierwsza rola tego artysty wykonana dla wytwórni wiedeńskiej, która, wobec powodzenia, jakie zdobył Sym, zawarła z nim kontrakt na jeden rok.

stysi, poznajemy galerję typów tak zacnych i miłych, iż patrząc na nie rozumiemy tęsknotę starców za owemi rzekomo lepszemi, dawnemi latami. Bałucki postępowiec, któremu zarzucano burzenie tradycji pokazał w „Typach i obrazkach krakowskich", jak cenił kulturę moralną ludzi prostych, nieuczonych, idących za porywem serca i spełniających bez zastrzeżeń czyny poświęcenia. W innych obrazkach jak w „Pogrzebie przyjaciela" czy w „Domu warjatów" chłostał ironją szczęśliwych posiadaczy nie tylko własności hipotecznej, ale wygodnych, łatwych warunków życiowych, tu jednak rzewność jest nastrojem dominującym. Zdaje się, jakgdyby Bałucki dokopał się w prostych duszach żyły drogocennego metalu dobroci i zacności ludzkiej i pokazał nam blaski jej właściwe.

Powiedział Kazimierz Bartoszewicz, w mowie pogrzebowej, że kto kocha Kraków, komu do codziennych przeżyć potrzebny jest hejnał Marjacki i widok Wawelu, ten musi być przyjacielem Bałuckiego. Bo to jest prawdy. Wschodziła zoprawda już wtedy gwiazda twórcy „Wesela". Krakowianina całą duszą, ale była to gwiazda „na granicy światów" wielka, pełna tragicznego patosu. Bałucki, w tak wysokie sfery nie wzlatywał, ale uchwycił w swych komedjach, nowelach i powieściach duszę ówczesnych mieszkańców Krakowa przeniknietą atmosferą starej, polskiej stolicy. Że zaś starał się ją unowocześnić, wyrwać na swój sposób z zaklętego koła konserwatywnych uprzedzeń, tego nie jemu za złe nie weźmiemy. Zachowamy go w dobrej pamięci i godziłoby się przedrukiem choćby „Typów i obrazków" przypomnieć go młodszym mieszkańcom „wielkiego" Krakowa. **Fr. Bielak.**

—oOo—

Łańcuch prasowy na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

SENATOR ADELMAN składa na „łańcuch prasowy" „Głosu Narodu" zł. 5 i wzywa p. Bogusława **Kleszczyńskiego**, właśc. dóbr ze Skrzeszowic p. Kocmyrzów, p. Józefa **Kleszczyńskiego** z Jakubowic p. Kocmyrzów, p. **Dra Radzyńskiego** z Krakowa, sekr. kongreg. kupieckiej i p. Stefana **Porębskiego** z Krakowa do złożenia tejsamej kwoty i wezwania znajomych.

DYLĄG WOJCIECH składa zł. 2. na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" i wzywa p. Jana **Skalskiego**, p. Ignacego **Roniewicza** i p. Józefa **Mazura** do złożenia tejsamej kwoty i zaproszenia innych.

P. JÓZEF PORĘBA Z TARNOWA wezwany przez p. St. Fronta składa na łańcuch prasowy „Głosu Narodu" 4 zł. i wzywa do złożenia tejsamej kwoty i podania następców: Ks. wicerektora **Jana Rzepkę**, Ks. sekr. jen. Związku Młodzieży **Aleksandra Rogóża**, p. prof. **Adolfa Bolka**, p. Jerzego **Turka**, autora „Infirmator Farm.", p. Henryka **Kasperka**, zecera w Tarnowie i p. Władysława **Sikorę**, nauczyciela w Zalasie p. Tenczynek.

P. TEODOR KOŁODZIEJCZYK zaproszony do „łańcucha prasowego" przez p. Fronta składa 1 zł. i wzywa do łańcuszka pp. Józefa **Palucha** (Krowoderska 68), Franciszka **Rajcę**, (Lubelska 8) i Piotra **Trynkę**, (Grzegórzecka L. 45).

P. STANISŁAW NALEPA, zaproszony do „łańcucha prasowego" przez p. Fronta składa 1 zł. i zaprasza do łańcucha Jana **Orlickiego** (Wiślisko 11), Franciszka **Nalepę** (Wiślisko L. 11b), Stanisława **Adamskiego** (Powiśle L. 3), i Jana Kantego **Chwastka** (Mazowiecka).

P. MARJA FRONTOWA składa na fundusz prasowy „Głosu Narodu" zł. 1 i wzywa do złożenia takiejsamej kwoty koleżanki z Katol. Stow. Pomocnic Handl. i Biurowych w Krakowie pp.: J. **Rewilakównę**, B. **Rapaczównę**, M. **Żmljankę**, A. **Felgerównę**, A. **Wisłowską**, J. **Lampkównę**, J. **Kostrzycównę** i A. **Kostrzycową**. Do złożenia podwójnej kwoty Wp.: **Mien** Klementynę właść. Zakładu fotograficznego, A. Potockiego 11, Marję **Filipową**, Arjańska 13, Marję **Zwolińską**, ul. św. Tomasza 33, Romana i Annę **Gawłowskich**, Zakrzówek, ul. Mieszczańska, Bronisławę **Plucińską** z Herbów koło Częstochowy, Kazimierza **Wiechcia**, kupca u. Kopernika 2, a do złożenia pięciokrotnej kwoty Wp.: St. **Arlamowicza**, kom. leśnictwa z Krzemieńca i mistrza kominiarskiego p. J. **Siemińskiego** z Krakowa ul. Radziwiłłowska 33, prosząc zarazem o wezwanie swoich znajomych, by łańcuch prasowy przyjaciół „Głosu Narodu" rósł w nieskończoność.

P. STANISŁAW ZALESKI nadsyła nam list następujący: Ceniąc wysoko wybitną działalność „Głosu Narodu", pozwalam sobie złożyć na „łańcuch prasowy „Głosu Narodu" kwotę złotych 10 i proszę o złożenie dowolnej kwoty WPanów: 1) Jana **Noworolskiego**, właść. cukierni w Sukiennicach, 2) Józefa **Kielmana** i A. **Kielmana**, ziemian z Płaszowa, 3) Karola **Fiebera**, ziemianina z Prądnika czerwonego, 4) W. **Fiebera**, ziemianina z Dziekanowic, 5) Kazimierza **Cieślewicza**, ziemianina z Czyżyn, 6) Jana **Grzymka**, ziemianina z Głębokiej, 7) Józefa **Skowrona**, ziemianina z Raciborowic, 8) Zygm. **Konopkę**, ziemianina z Modlnicy, 9) Mieczysł. **Świerczewskiego**, ziemianina z Bieńczyc, 10) Zygmunta **Francmana**, ul. Starowiślna 16 i Tad. **Bukowieckiego**, Starowiślna 16, właść kina Uciecha, 12) Romana **Gawlikowskiego**, właśc. kina Bagateli i Nowości, 13) Ks. **Siudę**, prob. w Raciborowicach, 14) Ks. Konstantego **Łabędzia**, prob. w Niepołomicach, 15) Tad. **Kraffta** i 16) Stanisława **Pawluka**, Warszawa, Grzybowska 43, 16) Stanisława **Jałbrzykowskiego**, właść. dóbr „Ujazd", 18) Panią **Czeżowską**, właść. dóbr, ul. Mikołajska 2.

—oOo—

List oficerów O. K. V do „Głosu Narodu"

Od kilku oficerów D. O. K. V. otrzymujemy list, którego dosłownej treści ze względów cenzuralnych zamieścić nie możemy. Korespondenci nasi stwierdzają, że szerokie koła korpusu oficerskiego O. K. V. żywią dla dziennika głęboką sympatję, a bojkot „Głosu Narodu" przez władze wojskowe spotkał się wśród większości oficerów z oburzeniem. Wyrażają oni nadzieję, że okres represji rychło się skończy wraz z rządami „kliki legjonowej" w armji.

Niekonsekwencja konfiskat i represji prasowych.

Otrzymujemy list następujący:

Ciągłe konfiskaty „Głosu Narodu" dają dużo do myślenia i przytem przykre sprawiają wrażenie, bo drażnią, a celu nie osiągają. — Wiadomą jest rzeczą, że konfiskata staje się siłą rzeczy reklamą dla dziennika u tych wszystkich, którzy z rządów pewnej kliki zadowoleni nie są. Konfiskata pasuje dziennik na rycerza tej sprawy, która szerokim kołom obywateli na sercu leży i jakby z ich serca wyjęta — oni to bowiemstoją za dziennikiem, a gdy nie mają możności odezwać się tak, by byli usłyszeni i wysłuchani ,odzywa się za nich dziennik i z tem większą spotyka się sympatją, im bardziej konfiskatą jest prześladowany. Rzeczą godzą w tym wypadku nie tyle w dziennik, **ale w tych, którzy za dziennikiem stoją;** oni zostają obrażeni przez posądzenie o nieprawomyślność i o nielojalność dla państwa. Sąd w ten sposób narzucany, oczywiście nie trafi do przekonania obywateli i nie skłoni ich do zmiany przekonań, by zmienili zdanie o sprawach przez dziennik poruszonych.

Nie konfiskatą, lecz wyświetlaniem prawdy ze samego źródła, konfiskujący dopnie tego celu, by obywatele przyznali, że on dobrze rządzi.

Nie jestem wtajemniczony w głębokie arcana polityki, ale przecież chciałbym się dowiedzieć, za co dziennik, stojący w obronie prawa, ma być konfiskowany i bojkotowany?

Dla „Głosu Narodu" wyrażam szczere uznanie. **Ks. Jan Szewczyk.**

Przecieszów, 20 października 1926 r.

Propaganda wywrotu moralnego.

Wystawienie „Dziejów Grzechu" w Warszawie.

Z powodu premjery „Dziejów Grzechu" Stefana Żeromskiego (w inscenizacji L. S. Schillera) w Teatrze Polskim p. Schiffmanna w Warszawie, zamieszcza w „Kur. Warsz." znakomity pisarz i krytyk Adam Grzymała-Siedlecki między innemi następujące uwagi:

„...Wyrywam pojedyńcze przykłady z pasma przysmaków, jakiemi raczy nas przeróbka „Dziejów Grzechu", a raczej odarci- powieści ze skóry, która u Żeromskiego przykrywa przykrą brutalności pomysłu, doprowadzenie dzieła do szkieletu samych tylko potworności!

Na scenie moment, kiedy Pochroń znieważa Ewę; na scenie obydna chwila, kiedy Pochroń policzkuje, wali, ducze, kopie nogami Ewę, na scenie ten bestjalski punkt kulminacyjny, kiedy Ewa morduje Szczerbica zastrzykiem kurary. To już nawet przez żądną sensacji publiczność przeszedł syk. Tu już inscenizatora spotkało rozczarowanie: nawet ta publiczność, która tak radośnie oklaskiwała moralność Jaśniacha zawahała się. Obrzydzenie przeszło przez salę: kurtyna spadła, rozjaśniły się światła — i nikt nie miał odwagi dać konwencjonalnego nawet brawa. Odczucie ohydy przemogło.

Musieliśmy jednak **rozpaczliwie schamieć**. jeżeli teatr, który tyloma zasługami kulturalnemi zapisał się w dziejach sztuki w Polsce, uważał za możliwe, a nawet za pożądane, dać stolicy kraju **taką bolszewizację smaku**, jaką jest przeróbka „Dziejów Grzechu", na scenę.

Retorycznym zwrotem byłby apel do dyrekcji, aby w imię swojej własnej „przeszłości i przyszłości cofnęła natychmiast z repertuaru tę plamę artystyczną i ten niefortunny czyn obywatelski. Jeśli w samej publiczności i w prasie niema odporu na tę niepokojącą zniżkę cywilizacyjną, jaką jest niewątpliwie możliwość pokazania tego. co widzieliśmy, to oczywiście, że „Dzieje Grzechu" pójdą, będą żyły, będą kwitły i będą się rozmnażały".

Również w „Gaz. Warsz. Por." p. Nowaczyński protestuje: „przeciw czterem potwornym upiornym obrazom. Jeżeli powieść, która się czyta w czterech ścianach, już mogła wywołać protesty swego czasu, to tembardziej dzisiaj, w dzisiejszej Warszawie uplastycznienie na scenie wszystkich sadystycznych elementów i momentów z powieści. musi spotkać się z protestem".

Z literatury muzycznej.

Nowa monografja o Chopinie.

Ukazała się na półkach księgarskich monografja genjalnego kompozytora polskiego, napisana przez znanego muzykologa profesora Uniw. Jagiellońskiego **Dra Zdzisława Jachimeckiego**. Nowa ta praca autora historji muzyki polskiej, monografij Wagnera i Moniuszki ujmuje wiecznie żywotną twórczość Chopina pod kątem widzenia muzykologiczno-historycznym i wyjaśnienia psychologiczne przesłanki dzieł Chopina. Wydane nakładem Drukarni Narodowej dzieło odznacza się piękną formą typograficzną. Obszerne sprawozdanie o książce zamieścimy niebawem.

Jubileusz 60-lecia.

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Księga pamiątkowa (1866—1926) pod redakcją Juljana Szweda. Kraków 1926. Nakładem Twa Wzaj. Pomocy U. U. J. w Krakowie. Str. 90.

23 i 24 b. m. obchodzi młodzież akademicka środowiska krakowskiego uroczyste swoje święto — jubileusz 60-letniego istnienia najpoważniejszej w Krakowie instytucji samopomocowej akademickiej — Twa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. — W dwu tych dniach zjadą się do Krakowa liczne rzesze dawnych członków Twa, aby przypatrzeć się dzisiejszemu stanowi, pracom i zamierzeniom Twa.

Dwa chcąc swoim senjorom i całemu społeczeństwu przedstawić wyniki swojej 60-letniej działalności, wydało z okazji swego 60-letniego istnienia „Księgę Pamiątkową", która zasługuje w zupełności na to, aby się nią zainteresowali przedewszystkiem dawni członkowie Twa, a następnie całe społeczeństwo, zwłaszcza ci z pośród niego, którym powinno leżeć na sercu dobro młodzieży akademickiej.

Księga ta składa się z 9 artykułów, z których pierwszy „Szkic historyczny założenia i rozwoju Twa Wzaj. Pom. U. U. J." pióra Juljana Szweda, b. wiceprezesa Twa, obszernie przedstawia powstanie i rozwój Twa. Początki Twa sięgają czasów, kiedy po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej (1846), fala germanizacyjna wtargnęła i do b. Galicji, obejmując także Uniwersytet, na którym wprowadzono jako język wykładowy — język niemiecki. Wówczas część młodzieży uniwersyteckiej, której swobody silnie ograniczono, zawiązała tajną organizację zw. „Bratnia Pomoc", która dopiero po długich staraniach tak młodzieży akademickiej jak i Senatu Akademickiego, zdołała uzyskać legalizację w styczniu 1866 r., przemieniając swą nazwę na „Two Wzaj. Pom. U. U. J.", pod którą do dnia dzisiejszego istnieje i działa.

Następne artykuły zawierają wspomnienia kuratorów Twa, zawierające wiele ciekawych momentów z dawniejszego życia akademickiego. Są to artykuły: prof. dr. Juljana Nowaka: „Okres reformy i sanacji w Towarzystwie" (1905—1908), — prof. dr. Jerzego Michalskiego: „Z dawnych wspomnień" (1909—1911) i prof. dr. Romana Dyboskiego: „Ze wspomnień kuratorskich" (1911—1926 + przerwę 1915—1923). P. Eustachy Szubert w artykule: „Reorganizacja Twa po wojnie", przedstawia chwile przełomowe w dziejach Twa, kiedy to po wojnie Two oparło się na organizacjach ideowych, ale t. zw. kołach prowincjonalnych, grupujących młodzież w stowarzyszeniach, związanych z poszczególnemi miejscowościami, w których znajduje się gimnazja — a w dziedzinie finansowej na prowadzeniu agend w sposób nowoczesny, zapewniających Twu odpowiednie zyski. Prof. inż. Wacław Krzyżanowski w artykule: „Budowa II. Domu Akad. Twa", zaznajamia z planem nowego domu akademickiego w t. zw. „Oleandrach", którego jedno skrzydło już stanęło. Następnie p. Władysław Bukowiński w artykule „Two Wzaj Pom. U. U. J. w życiu akademika", podnosi apolityczny charakter Twa i błogosławioną działalność jego dla młodzieży akademickiej, p. Błażej Skrzyński, obecny prezes Twa, zajmuje się przedstawieniem obecnego stanu Twa, wreszcie p. Wojewodzic Edward. przewodniczący komisji statutowo regulaminowej Twa, omawia szczegółowo ustrój Twa. Lista kuratorów i prezesów Twa od r. 1866—1926, oraz lista członków władz Twa w roku jubileuszowym zamyka treść „Księgi pamiątkowej". Zaznaczyć przytem należy, że książkę wypełniają liczne fotografje domów i poszczególnych agend Twa, oraz kuratorów i zasłużonych członków Twa.

„Księga pamiątkowa" jest do nabycia w większych księgarniach krakowskich lub w Zarządzie Twa Wzaj. Pomocy U. U. J. w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12. w cenie 10 zł. za egzemplarz. **J. W.—K.**

Rzeczy ciekawe.

40-ste z rzędu małżeństwo króla Zulu

Z Johannesburga donoszą do „New York Herald", że król krainy murzyńskiej Zulu, w Afryce południowej, obchodził dnia 4 października w wielką pompą czterdzieste swe małżeństwo. Ceremonja, w której łączyły się zwyczaje pogańskie plemienia z naleciałościami kultury nowoczesnej, odbyła się przy tłumnym udziale krajowców, oraz ciekawych Europejczyków.

Czterdziesta małżonka króla jest bardzo ładna, czarna, jak heban, dziewoja, która niedawno nawróciła się na chrześcijaństwo. Po ceremonji ślubnej, nowożeńcy zapewnili urzędników, że jest to już ostatnie jego małżeństwo.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Odsłonięcie pomnika na mogile ś. p. gen. Zielińskiego.

W dniu 31 października b. r. (niedziela) o godzinie 10-tej rano, odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika na mogile ś. p. generała Zielińskiego na cmentarzu Rakowickim. Pomnik ten, dzieło prof. Gałęzowskiego, będzie trwałym wyrazem hołdu i czci głębokiej jaką żywi społeczeństwo polskie dla bohaterskiego generała.

Uroczystość rozpocznie Msza św. w kaplicy cmentarnej o godz. 10 rano, poczem delegacje władz państwowych, wojska i instytucji obywatelskich udadzą się na mogiłę znajdującą się tuż obok pomnika Rokitniańczyków, gdzie odbędzie się ceremonjał odsłonięcia. Wstęp na cmentarz za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat Magistratu począwszy od wtorku 26 b. m.

Szkarlatyna przybiera na sile.

Jak się dowiadujemy, nasilenie szkarlatyny w m. Krakowie w bieżącym tygodniu wzmogło się o kilka nowych wypadków. Obecnie w Zakładzie kontumacyjnym na Prądniku Białym **leży 64 chorych na szkarlatynę, w szpitalu św. Ludwika 19, w szpitalu św. Łazarza 18 chorych.** Są to przeważnie dzieci w wieku szkolnym, a około 20 osób dorosłych.

Lekarze szkolni przeprowadzają w dalszym ciągu szczepienie dzieci przeciw szkarlatynie Dotąd zaszczepiono około 300 dzieci, natomiast osoby dorosłe poddają się szczepieniu tylko w nielicznych wypadkach.

—oUo—

Święcenia kapłańskie w katedrze.

W niedzielę dnia 24 b. m. w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu otrzymają z rąk Księcia Metropolity Sapiehy, Sakrament kapłaństwa następujący djakoni, słuchacze IV. roku teologji na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i alumni Książęco-Metropolitalnego Seminarjum Duchownego w Krakowie: 1) Banaś Jan z Krzyworzeki. 2) Grzywna Jan z Bieżanowa. 3) Kochaj Karol z Targanic. 4) Krawczyk Stanisław z Mogilan. 5) Popielarczyk Józef z Morawskiej Ostrawy. 6) Profic Józef ze Sułkowic. 7) Samołej Piotr z Mikluszowic. 8) Siepak Tadeusz z Raby Wyżnej. 9) Stopczak Marjan z Nowego Sącza. 10) Szczur Edward z Białej. 11) Znamirowski Henryk z Nowego Sącza.

Początek św. obrzędów o godz. 7 i pół rano. Nowo wyświęceni kapłani po odprawieniu przeważnie w swoich stronach rodzinnych — po większej części w niedzielę 31 b. m. uroczystych prymicyj, powrócą do Krakowa na ostatni (piąty) rok studjów teologicznych i. na przygotowanie się w Książęco-Metropolitalnym Seminarjum do pracy duszpasterskiej, do której będą przeznaczeni w lecie przyszłego roku.

Dzień propagandy oszczędności owej.

W roku 1924 na międzynarodowym Kongresie oszczędnościowym w Medjolanie obrano dzień 31 października każdego roku, jako dzień propagandy oszczędności w 27-miu państwach, biorących udział w Kongresie. — W Krakowie zorganizował się Komitet „Dnia Oszczędności“ pod przewodnictwem Dyr. Kasy Oszczędności m. Krakowa Dra Federowicza, przy udziale 9 członków. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu w sali Kasy Oszczędności m. Krakowa. W wyczerpującej dyskusji brali udział reprezentanci miasta, Kuratorjum, PKO., wojskowości i Banku Polskiego i po zaprojektowaniu ogólnego programu wybrano Komitet wykonawczy, składający się z PP. Dra Federowicza, dyr. PKO. Bieńkowskiego, Dra Lewickiego i mjra Pilaskiego.

Komitet postanowił **zorganizować okolicznościowe odczyty i pogadanki we wszystkich szkołach, tak średnich jak i ludowych, we formacjach** wojskowych, stowarzyszeniach, związkach i t. p. i rozszerzyć tę akcję na cały obszar województwa krakowskiego. Ponadto zwrócił się Komitet do Księcia Metropolity A. Sapiehy, który z całą gotowością przyrzekł **poparcie tej akcji ze strony duchowieństwa całej archidiecezji krakowskiej.**

„Dzień Oszczędności“ ma na celu propagowanie idei oszczędności we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Tarcia w „Zjednoczeniu Mieszczańskiem“

W „Zjednoczeniu Mieszczańskiem“, które wysunęło pp. Ostrowskiego i Schneidra na wice prezydentów m. Krakowa zarysowały się w ostatnim czasie bardzo silne tarcia. Część radnych tego klubu, niezadowolona z polityki przywódców Zjednoczenia, ujawniającej się **w skrajnem partyjnictwie ma zgłosić wystąpienie ze „Zjednoczenia“ i założyć nowy klub radziecki. Za rozłamem oświadczyło się kilkunastu radców miejskich „Zjednoczenia“;** kilku z nich reprezentuje w Radzie interesy dzielnic podmiejskich.

Zwalczanie analfabetyzmu w wojsku

Zarząd główny T. S. L. podjął się przeprowadzenia dwudziestotygodniowej nauki czytania i pisania, oraz elementarnych rachunków w oddziałach wojskowych całego korpusu krakowskiego. W samym Krakowie **zorganizowanych będzie 50 takich kursów.** Nauczyciele szkół powszechnych, którzyby pragnęli udzielać na tych kursach nauki, zechcą się zgłosić do dyr. Haraszina (Szkoła im. św. Wojciecha. ul. Krowoderska L. 14), który z ramienia T. S. L. kieruje tą akcją na terenie m. Krakowa. **Na całym obszarze Okręgu Korpusu krakowskiego będzie otwartych 122 Kursów, w 7.320 godzinach nauki.**

Niewłaściwe zaopatrywanie ludności w węgiel.

Od dłuższego czasu rozwoziły miejskie składy po ulicach miasta węgiel, sprzedając go mieszkańcom miasta po centnarze. Proceder ten okazał się bardzo praktyczny i jak z jednej strony zapewnił miastu stały zbyt węgla, tak z drugiej strony wytworzył wielką klientelę, która liczy na ten rozwóz węgla. W mieście jest w obecnych stosunkach mnóstwo drobnych mieszkań bez piwnic; jest cały szereg mieszkań kawalerskich, względnie studenckich; masy ubogiej ludności, które nie są w możności zaopatrzyć się na zimę w większą ilość węgla Wszystko to liczy na rozwóz węgla miejskiego

Tymczasem jakże srogo zawodzi zarząd miasta tych najbardziej potrzebujących! Jak długo było ciepło, miejskie biuro węglowe nie zawodziło, konkurując z całą falangą drobnych handlarzy. Skoro tylko przed kilku tygodniami rozeszła się pogłoska o zamierzonej 10% podwyżce węgla, **miejskie biuro węglowe równocześnie z drobnymi handlarzami zaniechało rozwozu węgla.** Skoro ucichły pogłoski o podwyżce, pojawiły się znów miejskie wozy z węglem na ulicach, po to jednak, aby obecnie znowu kiedy zima naprawdę się zbliża schować się przed okiem pożądliwych biedaków.

—o—

Kraków, 22 października.

Piątek 22: św. Melanjusza.

Sobota 23: św. Serwanda i Germ. mm., św. Seweryna.

Sobota 23: Wschód słońca o godz. 6.12, zachód o godz. 16.35.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU CHRZEŚC. PRACOWNIKÓW W PRZEMYŚLE GARBARSKIM W LUDWINOWIE odbędzie się w niedzielę 24 b. m. w kościele parafjalnym w Podgórzu, według następującego programu: o godz 9 rano nabożeństwo na intencję Związku odprawi ks. Józef Zastawniak, o godz. 10 przybędzie do kościoła Książę Arcybiskup i dokona poświęcenia sztandaru, poczem nastąpi wbijanie gwoździ do drzewca. O godz. 11 odbędzie się „Akademja“ w wielkiej sali Czytelni Katolickiej przy ul. Zamojskiego.

BROSZURA PROPAGANDOWA. Komitet Obywatelski Kampanji Finansowej na rzecz budującego się gmachu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej w Krakowie, wydał broszurę propagandową, mówiącą o historji Związku i jego działalności. Broszura ta, ilustrowana bogato zdjęciami z życia młodzieży i dorobku organizacji, mieści także fotografie osób, które dziełu temu niosą ofiarę i pracę. Broszura w najbliższych dniach opuści prasę i rozesłaną będzie do wszystkich ofiarodawców. Cały nakład złożony został Komitetowi jako dar radcy Wacława Anczyca, który swem obywatelskiem zrozumieniem dzieła wychowania młodzieży pracuje z umiłowaniem dla dzieła budowy, nie szczędząc przytem wkładów, czego dowodem ten ostatni hojny dar.

KAPITAN BOLESŁAW ORLIŃSKI, nasz słynny pilot, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Krakowa w ubiegły piątek, wygłosi swój odczyt na temat „Mój lot Warszawa—Tokio—Warszawa“ w sobotę 23 b. m. o godz. 6 wieczór w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł., są do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

NA BEZROBOTNYCH M. KRAKOWA złożono na ręce wiceprezydenta miasta Dra Wielgusa 683 zł. 60 gr., jako czysty dochód z odczytu p. wicepremjera Dra Bartla.

ZAMKNIĘCIE BIUR W PREZYDJUM MIASTA. W poniedziałek i wtorek 25 i 26 b. m. z powodu gruntownego odnowienia biur w Prezydjum miasta, lokale prezydjalne będą dla stron zamknięte; w wyjątkowych wypadkach można zgłaszać się w Sekretarjacie prezydjalnym Mgu tel. 46, który pilne sprawy przedłoży członkom Prezydjum miasta do decyzji. Od środy 27 b. m. urzędowanie w Prezydjum miasta będzie normalne.

BEZPŁATNA PORADNIA DLA WAD WYMOWY. Rada szkolna miejska w Krakowie otworzyła w szkole specjalnej im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej, codzienną bezpłatną poradnię dla naprawy wad wymowy, jak jąkanie, bełkotanie i seplenienie. Z poradni mogą korzystać dzieci w wieku szkolnym. Dzieci mają się zgłaszać pod opieką rodziców między godz. 5—6-tą wieczór.

„URZĄD OBYCZAJOWY“. Z kół katolickich piszą nam: Tuż pod Wawelem, naprzeciw domu Długosza, znajduje się tak zw. „Urząd obyczajowy“. Ktokolwiek zwiedza Kraków, kroki swe kieruje niewątpliwie i na Wawel, kilka chwil poświęci i domowi Długosza. Tu jednak z odrazą widzi nieobyczajne zachowanie się osóbek, czekających przed Urzędem obyczajowym. Onegdaj bawiła u dyrektora policji dra Stycznia deputacja Kongregacji mężczyzn przy kościele św. Barbary i prosiła o przeniesienie tegoż urzędu na inne, mniej uczęszczane miejsce Krakowa. Dyr. Styczeń przyrzekł deputacji, że po uzyskaniu innego lokalu, urząd ten będzie zaraz przeniesiony. Czekamy na spełnienie przyrzeczenia, a katolickiej opinji miasta zwracamy uwagę na tę sprawę!

PORANIONA NOŻEM. Onegdajszej nocy zgłosiła się na stację Pogotowia ratunkowego Aniela Ratańczak (lat 19), która została napadnięta przez jakiegoś opryszka w jednym z lokali i dotkliwie poraniona. Lekarz Pogotowia stwierdził u Ratańczykówny przebicie lewego przedramienia nożem, oraz ogólne potłuczenie. Po opatrzeniu przewiózł ją do szpitala.

POD KOŁA DOROŻKI wpadła wczoraj na ul. Basztowej, 65-letnia Katarzyna Finkiewicz i doznała złamania nogi. Lekarz przewiózł ją do szpitala.

ARESZTOWANIE NAPASTNIKÓW. Wczoraj donosiliśmy o napadzie na Karola Zawadę, dozorcę parku Dra Jordana, którego w stanie nieprzytomnym przewiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Policja wyśledziła obecnie sprawców w osobach Jana Pyczka (lat 24) i Stanisława Żaka (lat 26), szwagrów Zawady, którzy czując do niego urazę, napadli go i dotkliwie pobili.

—o—

O LITURGJI MSZY ŚW. będzie mówił ks. dr. Niemczewski w sobotę o godz. 6 wieczór w Czytelni Katol. Związku Polek, Szczepańska L. 5. Wstęp wolny.

DANCINGI NA DOCHÓD HARCERSTWA. Sekcja K. P. X. d. h. m. (Związek Harcerstwa Polskiego), urządza w sali Tow. Lekarskiego w obecnym sezonie jesiennym, szereg dancingów na dochód drużyn harcerskich. Dancingi te, wyróżniające się elegancją i doborowem towarzystwem, cieszyły się już w roku ubiegłym sympatją i ogólnem zainteresowaniem szerokich sfer naszego miasta. Spodziewać się więc należy, że i w tym roku pozostaną one atrakcją sezonu. Pierwszy z tych dancingów odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 9 wieczór.

ZWINIĘTO CZASOWO AGENCJĘ POCZTOWĄ MĘDRZECHÓW, powiat Dąbrowa koło Tarnowa, wojew. krakowskie, a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Bolesław koło Tarnowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Grób nieznanego żołnierza“ (pop.).

Sobota: „Proboszcz wśród bogaczy“ (prem.) Nowość.

Niedziela po południu: „Grube ryby“.

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO

Piątek: „Wesele Lalki“ (premjera).

Sobota: po południu „Wesele Lalki“; wieczorem „Taniec Szczęścia“.

Niedziela: O godz. 11 rano „Wesele Lalki“, po południu „Nasi w Ameryce“, wieczorem „Taniec Szczęścia“.

—o—

WANDA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

R[illegible] W[illegible] oni za śmiercią“.

UCIECHA: „Kiki“ — komedja 9 aktów i Trzy tygodnie miłości królowej.

SZTUKA: „Cesarskie manewry“, dramat sensacyjny w 9 aktach.

PROMIEŃ: „Dla ciebie kobieto“, dramat. W roli głównej Henny Porten.

NOWOŚCI: „Zatracona ulica“ i „Rendez vous z przeszkodami“.

WARSZAWA: Pat i Patachon p. t. „Bokserzy“.

BAGATELA: „Bunt miłości“.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz ostatni „Grób nieznanego żołnierza“ w świetnem wykonaniu pp. Starskiej, Nowakowskiego i Sosnowskiego, po cenach popularnych, zniżonych do połowy. W jutrzejszej premjerze „Proboszcz wśród bogaczy“, komedjowej traskrypcji z powieści Vautela, wykona p. Komornicki popisową swą rolę tytułową Proboszcza z Sableuse, sekundować mu będą pp. Wernicz, Kossocka, Zalewska, Czartorzyska, Klońska, pp. Kułakowski, Wybrański, Burnatowicz, Wysocki, Szymborski, Turski, Chodecki i inni.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI. Dzisiaj w piątek o godz .7 i pół premjera „Wesele Lalki“, niespodzianka dla starszych i grzecznych dzieci. W bogatej części baletowej ukaże się sześcioletnia parka baletowa i mała baletniczka Halusia Motyczyńska. „Wesele Lalki“ powtórzy teatr w sobotę o godz. 3 i pół po południu dla szkół, a w niedzielę o godz. 11 rano dla wszystkich grzecznych dzieci. — Sala teatru dobrze ogrzana.

ALEKSANDER BOROWSKY, wszechświatowej sławy pianista rosyjski, którego koncerty zagranicą wzbudziły podziw nie tylko fenomenalną techniką, lecz przedewszystkiem siłą duchowej interpretacji, wystąpi w Krakowie, w sobotę 23 b. m. w Starym Teatrze. Borowsky jako wykonawca dzieł szkoły młodo-rosyjskiej, Skrjabina, Strawińskiego i kompozytorów francuskich Debussy'ego, Ravela, nie ma w sobie równego.

EMANUEL FEUERMAN, jeden z najsłynniejszych wiolonczelistów, tak entuzjastycznie witany w Krakowie, wystąpi tylko jeden raz, a to w niedzielę, dnia 24 b. m.

Z sali sadowej.

STOSUNKI W „KOSCIELE NARODOWYM“.

W „kościele narodowym“ w Krakowie podejrzywano sekretarza Władysława Sikorę, że zachodzą **nieformalności** w jego czynnościach związanych **z funduszami,** jednak walne zebranie wylało swoje żale z tego powodu **pod adresem skarbnika Juljusza Kostysza.** Po rozłamie Kostysz wstąpił do gminy staro-katolików. Przez długi czas nie mógł on przebaczyć Sikorze jego szkodliwego działania, a żal jego potęgował się w ten sposób że **ilekroć spotykał na ulicy Sikorę, pluł na niego, lżył go słowami: złodzieju, bandyto** i t. d. Na wiosnę b. r. scena taka powtórzyła się dwukrotnie przy ul. Zwierzynieckiej, przyczem powstało zbiegowisko, a za pierwszym razem Kostysz **zagroził Sikorze, że jeśli sam się nie usunie ze świata, to on mu się o to postara.**

Na podstawie powyższego stanu rzeczy Prokuratura oskarżyła Juljusza Kostysza o **zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki,** a Sikora żądał nadto ukarania go za obrazę czci. Na rozprawie prowadzonej przez radcę sądu dr. Kaczmarskiego oskarżony wyparł się winy, przyznał tylko, że zelżył Sikorę i plunął mu kilkakrotnie w twarz, przedstawił powody swego postępowania, jednak nie nosił się z zamiarem zabicia Sikory. Sąd uwolnił Kostysza od zbrodni gwałtu publicznego, **natomiast zasądził go za obrazę czci na 3 dni aresztu, zamienionego na grzywnę w kwocie 15 zł.** Oskarżał prok. Kozłowski.

Życie gospodarczo-społeczne.

Zagłębie Krakowskie przed ruiną.

Pokrzywdzenie kopalni krakowskich przy dostawie wagonów. — Niebezpieczeństwo daleko idącego ograniczenia produkcji.

Jak się dowiadujemy, kopalniom Zagłębia Krakowskiego grozi zagłada. Powodem takiego rozpaczliwego stanu rzeczy jest **niedostateczny przydział wagonów dla kopalń,** w rezultacie którego kopalnie będą się widziały zmuszone **zaprowadzić jak najdalej idącą redukcję swej produkcji.** Pociągnie to oczywiście za sobą **zwolnienie conajmniej jednej trzeciej części** zatrudnionych dziś górników lub **wprowadzenie świętówek do trzech dni w tygodniu.**

Można bez przesady powiedzieć, że **kopalnie Zagłębia Krakowskiego stanęły przed zagadnieniem swojego bytu.** Jeżeli interwencja zainteresowanych właścicieli kopalń w sprawie zwiększenia przydziału wagonów nie przyniesie skutku, to kopalniom zostaną poderwane wprost podstawy egzystencji.

Znaną jest rzeczą, że węgiel małopolski ustępuje pod względem jakości węglowi górnośląskiemu i dąbrowskiemu, to też walka o rynek zbytu z tymi gatunkami węgla była niezwykle ciężka, a kopalnie małopolskie przechodziły w ostatnich dwóch latach bardzo ciężki kryzys. Dopiero strajk angielski przyniósł znaczną poprawę kopalnictwu krakowskiemu, pozwalając mu **choć w części poprawić swe finanse.** Ten rozkwit konjunktury niweczy za jednym zamachem nieprzemyślane rozporządzenie o rozdziale wagonów, **nie pozwalające nawet w niektórych wypadkach na pokrycie własnego zapotrzebowania,** nie mówiąc już o poważniejszym eksporcie.

Nie należy też więc wątpić, że władze warszawskie znajdą należyte zrozumienie dla żywotnych interesów Zagłębia Krakowskiego i zwiększą przydział wagonów. Nie chodzi tu o uwzględnianie postulatów dzielnicowych, ale o spełnienie obowiązku wobec państwa i jego przyszłości. Kopalnie bowiem małopolskie, raz zniszczone, nie będą mogły być rychło odbudowane w dzisiejszych warunkach. A przecież posiadają one wielkie znaczenie, choćby z tego powodu, **że są daleko położone od granicy.** Nie można więc wszystkiego poświęcać dla Górnego Śląska.

Ministerstwo robót publicznych będzie utrzymane.

Projekt zniesienia Ministerstwa robót publicznych, utrzymujący się pewien czas, **staje się nieaktualny.** Ministerstwo robót publicznych nietylko nie zostanie zniesione, ale nastąpi jego rozszerzenie; między innemi **Dyrekcja poczt i telegrafów, podległa dotychczas** Ministerstwu przemysłu i handlu, **będzie wcielona do Ministerstwa robót publicznych.**

Pomyślny wrzesień.

Gospodarka w ubiegłym miesiącu dała nadwyżkę dochodów.

Tymczasowe zamknięcie rachunków Państwa za wrzesień wykazuje, że na ogólną sumę dochodów w kwocie 162.9 milj. **dochody zwyczajne wynoszą 152.7 milj.,** nadzwyczajne zaś 10.2 milj. zł. Wydatki, po doliczeniu pensyj wypłaconych we wrześniu tytułem poborów za październik, **wynoszą 142.2 milj. zł.,** z tego 122.8 milj. wydatki zwyczajne i 19.4 milj. wydatki nadzwyczajne.

Z zestawienia wydatków z dochodami widzimy, że ogólna suma wydatków (142.2) została z nadwyżką pokryta samemi tylko wpływami zwyczajnemi (152.7 milj. zł.) Nadwyżka ta i dochody nadzwyczajne pójdą więc na zasilenie zapasów kasowych, względnie na pokrycie deficytów w pierwszych miesiącach b. r.

Przywóz manufaktury

podraża nam aktywność bilansu handlowego.

Uzupełniając podaną już kilku dni temu statystykę bilansu handlowego za wrzesień, przytaczamy kilka charakterystycznych cyfr z tego okresu:

Przywóz do Polski wyniósł 251.836 ton za sumę 148,373.000 złotych. W przywozie **największą rolę odgrywają materjały i wyroby włókiennicze (58,417.000 zł.), artykuły spożywcze** (20,761.000 zł.), oraz produkty zwierzęce (13,307.000 zł.).

Wywóz osiągnął ilość 2,494.000 ton na sumę 199.363.000 złotych. Na pierwszem miejscu w wywozie należy postawić **grupę paliw** (69,265 tys. zł.), na drugiem — artykuły spożywcze (45,494 tys. zł., na trzeciem grupę drzewa (29.500 tys.), na czwartem grupę metalową (20.954 tys. zł.), wreszcie włókienniczą (12.018 tys. złotych).

Fala strajkowa w Polsce minęła.

Według opinji władz i związków przemysłowych, fala strajkowa w Polsce minęła. Zawdzięczać to można przedewszystkiem poprawie konjunktury przemysłowej, która pozwoliła z większą łatwością likwidować zatargi o płace zarobkowe. Dowodem tego są szeroko przeprowadzone likwidacje strajków w przemyśle włókienniczym, metalurgicznym i na Górnym Śląsku. Długotrwałe strajki w papierni w Jeziornie, oraz w Zakładach Żyrardowskich tłómaczą w sferach poinformowanych tem, że początkowo w zakładach tych ujęli inicjatywę komuniści, którzy za wszelką cenę starali się sprowadzić na manowce robotników i w ten sposób przeprowadzić swą partyjną politykę.

Biuro badania cen

będzie w najbliższym czasie powołane do życia.

Zapowiedziane przez rząd opracowanie statutów i zasad pracy Biura badania cen **jest już na ukończeniu.** Możliwe, że jeszcze w tym tygodniu weźmie je pod rozwagę Rada ministrów, aby następnie przesłać Prezydentowi Rzpltej do zatwierdzenia.

Ile wynosi podatek wojskowy?

Na zasadzie art. 80 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby zwolnione w całości lub części od obowiązku służby wojskowej (art. 35: c) zdolny do służby w pospolitem ruszeniu z bronią; d) zdolny w pospolitem ruszeniu bez broni; e) zupełnie niezdolny do służby wojskowej oraz art. 56: odroczony, jako jedyny żywiciel rodziny, oraz właściciel odziedziczonych gospodarstw rolnych) **płacą podatek wojskowy w wysokości ustalonej** rozporządzeniem Rady ministrów z dn. 31 marca b. r. („Dz. Ust. R. P.“ Nr. 33, poz. 202).

Podatek wojskowy pobiera się: a) w formie podatku zasadniczego; b) w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Podatek wojskowy zasadniczy opłacają corocznie:

1) przeniesieni do rezerwy w myśl art. 56 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. — **w wysokości 10 zł.;**

2) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią (art. 35 c) — **w wysokości 20 zł.;**

3) uznani za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni (art. 35 d) — **w wysokości 15 zł.;**

4) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej (art. 35 e) — **w wysokości 10 zł.**

Podatkowi wojskowemu w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego podlegają sooby, które są obowiązane do **opłacania państwowego podatku dochodowego.** Podatek ten w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego od dochodu wynosi (art. 23 ustawy o państwowym podatku dochodowym):

1) dla osób przeniesionych do rezerwy w myśl art. 56 ustawy z dn. 23 maja 1924 r. — 10% tej stawki;

2) dla osób zaliczonych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią — **20% stawki;**

3) dla osób zaliczonych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni — **15% stawki;**

4) dla osób zupełnie niezdolnych do służby wojskowej — 10% stawki.

Termin płatności podatku wojskowego przypada na dzień 1 listopada roku podatkowego, względnie w ciągu 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, o ile nakaz płatniczy doręczony został po dniu 15 października roku podatkowego.

Podatek wojskowy po raz pierwszy wymierzony będzie za rok podatkowy 1926 osobom, które stawiły się do poboru w r. 1925.

Akcja, wymierzona w myśl zarządzenia Min. skarbu z dn. 18 września b. r. L. DPO 4344/III, ma być prowadzona w ten sposób, by podatek został pobrany jeszcze w roku bieżącym. Dochód roczny z tego źródła spodziewany jest w sumie około 400.000 zł.

PRZECIW LICHWIE MIESZKANIOWEJ.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt dekretu o karalności handlu mieszkaniami.

Jak ma być ludnosć przyjmowana przez starostów.

Minister spraw wewnętrznych, Składkowski, wydał do wszystkich starostw na obszarze Polski energiczny okólnik, normujący dotychczasowy system przyjmowania interesentów w starostwach.

Petenci mają być przyjmowani osobiście przez starostów. Sprawy te załatwia ustnie starosta w pokoju przyjęć; decyzję jego notuje w księdze naczelnik kancelarji. Załatwianie spraw trwa od godz. 10—12. M. in. okólnik pisze: Woźny, któryby się ośmielił nie wpuszczać kogokolwiek lub nie wskazał drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby. Petenci mają się gromadzić w jednym pokoju, do którego o godz. 10 wchodzi starosta, celem załatwienia spraw. **Z tą chwilą zostaje na budynku starostwa wywieszona flaga państwowa:** a) celem podkreślenia szczególnej łączności z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęcia; b) celem oznajmienia wszystkim obywatelom o odbywających się w tym czasie przyjęciach. Następnie starosta obchodzi kolejno wszystkich zebranych, słuchając ich próśb i życzeń.

W okólniku na końcu pisze min. Składkowski: Upoważniam każdego obywatela Rzeczypospolitej, który w ciągu trzech dni nie będzie przyjęty przez starostę, do wniesienia na moje ręce wprost zażalenia, czy to w drodze listownej czy telegraficznej.

Rynek walutowy nadal spokojny.

Sytuacja na rynku walutowym bez zmiany. Dolar w Krakowie dochodzi do **9.03 zł.** Kurs warszawski prywatnych obrotów waha się **w granicach 9.03 i pół do 9.04 zł.** Poziom kursów oficjalnych bez zmiany.

Tendencja więc naogół utrzymana, zainteresowanie walutami nadal małe.

Natomiast akcjami obroty żywe, a zainteresowanie znaczne. Mimo to, tranzakcyj nie było wiele, z powodu braku towaru.

Benjaminkiem spekulacji stały się znowu bardziej wartościowe papiery, **które poprawiły sobie znacznie kurs, jak Zieleniewski, Górka i Chodorów.** Lżejsze papiery naogół utrzymane, z wyjątkiem Tepege, które spadło w kursie.

Sytuacja na pogiełdziu przedstawia się jeszcze korzystniej. Przedmiotem silnych obrotów było zwlaszcza Jaworzno, Lokomotywy, Bank Polski i Cegielski.

Płacono: Bank Przemysłowy 18—19 gr., Tepege 22 gr., **Zieleniewski 14—14.25 zł.,** Parowozy 31—33 gr., **Górka 16.80—17 zł.,** Siersza górnicza 4.15 zł., Azoty 50 gr., Elektrownia, po przewalutowaniu 70 sztuk za 1, 18.90—19.60 zł., Krakus 24 gr., Chodorów 118—120 zł., Lokomotywy 1.65—1.70 zł., Jaworzno 14.50—15 zł., Bank Polski 80—81 zł., Gazy Wschodnie 18—18 i pół zł.

BRONISŁAW FALK. 2

Dwór umarłych.

Nadstawiłem uszu.

— Z nieboszczykami? — powtórzyłem.

— No, tak... Z panem Karolem i Henrykiem.

Umilkł, jakby żałując wypowiedzianych słów. Spojrzałem na niego zdziwiony, ale z surowej, poważnej twarzy starca nic mogłem nic wyczytać. Chciałem zadać mu jeszcze kilka pytań, kiedy Stefan, który jechał dotąd zamyślony., nie zważając na naszą rozmowę, zwrócił się do mnie w te słowy:

— Wjeżdżamy do dworu. Patrz, jaka śliczna lipowa aleja!

Podniósłszy głowę, ujrzałem przed nami szpaler rozłożystych drzew, wiodących od zakrętu drogi w głąb obszernego parku. Park ten, niegdyś widocznie dobrze utrzymany, robił teraz wrażenie zupełnie opuszczonego. Towarzysz nasz przystanął i wskazując ręką w stronę ogrodu, rzekł szybko, jakby chcąc pożegnać się czemprędzej z przygodnymi znajomymi.

— Tam stoi dwór... Trzeba mi wracać. Bywajcie zdrowi!

Chciałem go zatrzymać, ale nasunął kapelusz na głowę i ruszył drogą, którą przybyliśmy razem.

Kiedy po chwili oglądnąłem się, szukając wzrokiem jego zgarbionej postaci, nie zobaczyłem już nikogo. Zniknął, pochłonięty przez mgłę i zniknął tak szybko, że gdyby nie dłuższa rozmowa z nim i powieść jego o służbie w starym dworze, zjawienie się przygodne naszego towarzysza byłbym skłonny uważać tylko za senne jakieś marzenie.

Po namyśle, wjechaliśmy w tonącą w mroku wieczornym aleję, kierując się ku dworowi.

Smutek i pustka tego wielkiego, milczącego parku kładły się nam na duszy kamieniem. Stefan, jadący przodem, zachęcał półgłosem wierzchowca do szybszego biegu. Wiedziałem, że pragnie wydostać się czemprędzej z pomiędzy tych starych, czarnych drzew, których konary łączyły się nad naszemi głowami, jak ramiona olbrzymów, strzegących wejścia do zaklętego pałacu, a ja również tęskniłem za widokiem wesołych, jasnych twarzy po kilkugodzinnej jeździe wśród wichru i słoty.

Ciszę wieczorna przerywał tylko chlupot rozpryskującego się pod kopytami końskiemi błota i głuchy odgłos podków, uderzających od czasu do czasu o przydrożne kamienie. Jeden, czy dwa dosyć nagłe zakręty, i znaleźliśmy się na małym dziedzińcu, obramowanym również lipami i topolami, na którym stał piętrowy, biały dworek. Jedno skrzydło tego dworku było pogrążone w cieniu, ale nawprost nas, obok oszklonej werandy, do której wiodły kamienne schody, ujrzałem migocące w oknie światło. Uderzył mnie niezwykły spokój na dziedzińcu, który rozbrzmiewa, zwłaszcza na wsi, odgłosami życia i wesołości. Nie przywitało nas szczekanie psa podwórzowego, na rżenie naszych rumaków nie odpowiedziały konie z pobliskich stajni. Jedynie kot, siedzący na płocie, zdawał się interesować przybyciem niespodziewanych gości, gdyż wpatrywał się w nas wielkiemi, żółtemi oczyma. Zsiadłem z konia, równie jak Stefan, pragnąć zapukać do oświetlonego okna, kiedy ujrzałem zbliżającego się ku nam człowieka.

Stanął przedemną tak niespodziewanie, że mimowoli się wzdrygnąłem. Był to mężczyzna lat około pięćdziesięciu, w wyszarzałej i poplamionej liberji, na którego gładko wygolonej twarzy igrał szyderski, przykry uśmiech. Zdaje się, że wyraz twarzy jego uderzył i Stefana bardzo nieprzyjemnie, gdyż zwrócił się ku mnie i otworzył usta, jakby chcąc zrobić jakąś uwagę. W tej chwili jednak człowiek ów skłonił się nisko i odbierając z rąk naszych cugle koni, które przywiązał do płota, przemówił szeptem:

— Czekamy już na panów od dawna...

Po popękanych w wielu miejscach stopniach kamiennych weszliśmy do małego, kwadratowego pokoiku, w którym nie zauważyłem prawie żadnych mebli, za wyjątkiem dwóch stołków i niewielkiej szafeczki. Na szafce tej stała gruba świeca woskowa, osadzona w staroświeckim lichtarzu i rzucająca groteskowe cienie na puste ściany pokoju, w którego kątach snuły się pasma pajęczyny. Z ukłonem, który miał świadczyć o bezwzględnej pokorze, ale któremu towarzyszył nieprzyjemny, szyderski uśmiech, stary sługa powtórzył raz jeszcze:

— Czekamy na panów już dawno... bardzo dawno... Wszystko przygotowane.

Spojrzeliśmy na niego zdziwieni, sądząc, że żartuje, a Stefan mruknął pod nosem: — Nigdym się tu nie wybierał.

Stary wykrzywił twarz.

— Różne drogi prowadzą do celu, a człowiek, zaiste, nie wie dnia, ani godziny — szepnął, biorąc do ręki lichtarz z zapaloną świecą i dając znak, abyśmy szli za nim.

Przez ciemny, wąski korytarz zaprowadził nas do sali jadalnej — w środku stał obszerny stół, przykryty białym obrusem, a na nim talerze — ale w sali tej nie zastaliśmy nikogo.

Uderzyło mnie i tu niezwykle skąpe umeblowanie pokoju. Oprócz wielkiego stołu z nakryciem, na którym ujrzałem sześcioramienny, płonący świecznik, krzeseł i gdańskiego kredensu, nie zauważyłem żadnego sprzętu. Na ścianie wisiało kilka portretów. Dwa z nich, jak się zdaje, nowsze, przedstawiały młodzieńców w polskich mundurach, tak uderzająco podobnych do siebie, że mogli to być tylko bracia. Towarzyszący nam sługa postawił świecę na kredensie, a widząc, że wpatruję się w piękne twarze przedstawionych na obrazach młodzieńców, szepnął cichym głosem:

— To panowie, Henryk i Karol.

W tej chwili usłyszałem szelest, a lekki powiew wiatru, który pochylił płomień świec w kandelabrach, pouczył mnie, że drzwi uchylono. Odwróciłem się i spostrzegłem młodą, smukłą kobietę, stojącą w progu i wpatrującą się w nas szeroko rozwartemi oczyma. Miała na sobie skromną, czarną sukhię, która uwydatniała niezwykłą bladość jej twarzy, bladość niedledwie trupią. Twarz ta była piękną, anielsko piękną, ale piękność jej nie pociągała, nie przemawiała do duszy, owszem budziła jakby grozę. Wzdrygnąłem się, a Stefan cofnął się w tył. Nie mogliśmy wytrzymać spojrzenia jej czarnych, przepaścistych oczu, w których czytałem skargę i straszliwy lęk przed nieuchronną jakąś katastrofą.

— A więc już... już? Zatem muszą odejść?... — przemówiła. (C. d. n.).

Śledztwo w sprawie morderstwa ś. p. Sobińskiego bez rezultatu.

Warszawa. (Telef. wł.) Śledztwo w sprawie napadu na ś. p. St. Sobińskiego, kuratora lwowskiego, **nie posuwa się naprzód.** O zuchwalstwie morderców świadczy fakt, **że mordu dkonano w czasie ożywionego ruchu ulicznego** Z zeznań świadków wynika, że w zamachu **brało udział więcej sprawców.** Na wzgórzu św. Jacka zauważono mianowicie w chwili popełnienia zbrodni **jakichś dwóch osobników, którzy potem znikli.** Również ślady na pobliskiem boisku, które pozostawili sprawcy z powodu grzęskości terenu, **potwierdzają to przypuszczenie.**

Sekcja zwłok.

We środę odbyła się **sekcja zwłok,** która wykazała, że śmierć ś. p. Sobińskiego nastąpiła wskutek **strzału rewolwerowego, oddanego z bliskiej odległości.** Kula kalibru 6.35, **przebiła kość potyliczną, przeszła przez móżdżek, poszarpała lewy płat mózgu i utkwiła w lewej kości skroniowej.** Płaszcz kuli rozerwał się na kilka części, **co wywołuje podejrzenie, że kula była rozcięta. Śmierć** — według orzeczenia lekarzy — **nastąpiła momentalnie.**

Wizja lokalna.

Po sekcji, odbyła się na miejscu zbrodni **wizja lokalna,** w czasie której, na podstawie zeznań świadków, rysownik sądowy **sporządził plan sytuacyjny.**

Zeznania najważniejszych świadków.

Dwaj naoczni świadkowie zbrodni, terminatorzy stolarscy, wychowankowie Bursy Grunwaldzkiej, **Buchta i Sobotryński,** zeznają, że sprawcy zamachu szli za pp. Sobińskimi **w odległości dwóch** kroków, poczem jeden z nich **ruchem błyskawicznm wyjął rewolwer oddał strzał, a następnie obaj zbiegli w stronę wzgórza św. Jacka.** Według zeznań świadków jeden z morderców ubrany był w jasne spodnie czarne palto i kaszkiet, drugi zaś miał kapelusz. Obaj szli z podniesionemi kołnierzami, nie **rozmawiając wcale.** Świadkowie mają wrażenie, że mordercy **wyszli z bramy Bursy lub też z za węgła.**

St. post. Mrazek, który nadbiegł, usłyszawszy strzał, rzucił się na ratunek zamordowanego, poczem zawiadomiwszy policję i stację ratunkową, pobiegł wraz z drugim posterunkowym na wzgórze, gdzie jednak nie znalazł już żadnych śladów.

Kto był sprawcą zamachu?

Według pism lwowskich, **pewne poszlaki wskazują, że mord został dokonany na rozkaz t. zw. „faszystów ukraińskich",** organizacji mającej siedzibę w Berlinie.

Przeczucia.

Ś. p. Sobiński często w ubiegłych dniach miał powtarzać, **że października nie przeżyje.**

Opiekę policyjną nad ś. p. Zmarłym zdjęto **na jego usilne prośby, jednak bez wiedzy wojewody.**

Pogrzeb.

Pogrzeb ś. p. Sobińskiego odbędzie się dzisiaj (w piątek). Nabożeństwo żałobne odprawi w Bazylice o godz. **10 ks. Arcybiskup Dr B. Twardowski,** poczem wyruszy kondukt.

Z ramienia rządu przyjedzie na pogrzeb wicepremjer Bartel, z ramienia Sejmu marsz. Rataj. Wczoraj w południe odwiedził wdowę **ks. Arcybiskup Twardowski i złożył jej kondolencję.**

*

Zastępstwo agendy Kuratorjum lwowskiego okręgu szkolnego objął wiceminister p. Gayczak.

*

Warszawa. (Tel. wł.). **Min. Składkowski wyjechał we czwartek wieczorem do Lwowa na pogrzeb ś. p.. kuratora Sobińskiego,** na którym będzie reprezentować rząd.

Nowy rząd ks. Seipla.

Wiedeń. (PAT.). Rada Narodowa wybrała głosami chrześć.-społecz. i wszechniemców przeciwko głosom **socjaldemokratów, nowy rząd.** Wybrani zostali **dr. Seipel** (chrześć. społ.) wicekanclerz **dr. Dinghofer** (wszechniemcy). minister finansów **Kienbick** (chrześć. społ.). minister oświaty **Schmitz.** Reszta foteli została niezmieniona.

Kanclerz dr. Seipel wygłosił dziś w rządzie mowę programową nowego rządu. Rząd trzymał się będzie trzech wytycznych, a mianowicie: **ntrzymania równowagi budżetowej państwa, unikania wszelkich deficytów w przedsiębiorstwach państwowych,** oraz **zwiększenia dochodów państwowych** dla umożliwienia ciężarów podatkowych. W polityce zagranicznej rząd trzymał się będzie **dotychczasowych wytycznych, a mianowicie polityki ostrożności w rokowaniach, polityki porozumienia ze wszystkimi państwami, które porozumienia te potrzebują, wreszcie polityki zapewnienia pokoju europejskiego.**

Obrady Konferencji Imperium Brytyjskiego.

Londyn. (PAT.). W drugim dniu obrad konferencji Imperjum Brytyjskiego po odczytaniu przez premjera Baldwina depeszy królewskiej sir Austin **Chamberlain odczytał sprawozdanie o sytuacji ogólnej z zakresu polityki zagranicznej.** Czytanie sprawozdania zostało przerwane o godz. 1-szej. Po przerwie nastąpił dalszy ciąg czytania sprawozdania z zakresu polityki **zagranicznej.** Posiedzenie popołudniowe **wypełnione** zostało sprawozdaniem wysokiego **komisarza lorda Lloyda,** zaproszonego do **udziału** w konferencji, **celem zapoznania jej z sytuacją** w Egipcie.

Stan wyjątkowy trwa.

Londyn. (PAT.). Król Jerzy zwołał do pałacu w Sandringham posiedzenie królewskiej rady tajnej, **na którem podpisał dekret o dalszem trwaniu stanu wyjątkowego, wywołanego strajkiem węglowym.** Dekret królewski wyznacza jednocześnie posiedzenie parlamentu **na poniedziałek 25 b. m.**

——oOo——

Londyn. (PAT.). Sekretarz stanu spraw wewnętrznych, **sir Wiliams Hicks,** wezwany został wczoraj **do pałacu w Sandringham,** gdzie **konferował z królem.** W kołach politycznych oczekuje się **wznowienia przez rząd usiłowań, zmierzających do likwidacji strajku,** oraz sądzą, **że nowe stanowisko rządu njawnione zostanie w poniedziałek, z okazji zwołania na ten dzień obrad parlamentu.**

Niemcy zbroją się, nie rozbrajają.

Paryż. (PAT.). Konferencja ambasadorów **przyjęła** do wiadomości sprawozdania między sojuszniczej komisji kontroli wojskowej w Berlinie, tyczące stanu rozbrojenia Niemiec. Sprawozdania te wykazują, że Niemcy dotychczas **nie uczyniły zadość niektórym żądaniom komisji, a** w szczególności żądaniom dotyczącym **organizacji naczelnego dowództwa Reichswehry,** niedozwolonej rekrutacji, fabrykacji i eksportu materjałów wojennych, organizacji politycznych, dalszemu istnieniu państwowych zakładów wojskowych, **fortyfikacji** Królewca, a wreszcie stowarzyszeń sportowych, **mających zadania wybitnie wojskowe. Konferencja ambasadorów jest zdecydowana znieść międzysojuszniczą komisję kontroli wojskowej dopiero wtedy, gdy komisja ta uzyska ze strony Rzeszy** zadośćuczynienie wszystkich **jej żądań.**

USUWANIE WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZKICH.

Warszawa. (AW) Poza zmianami na stanowisku wojewodów i w centralach Min. spraw wewn., o których donosiliśmy w dniu wczorajszym, przeniesienia obejmują również wyższych **urzędników wojewódzkich.** Znaczne przesunięcia przewidywane są **w województwie lwowskiem, gdzie przechodzą** w stan **nieczynny: J. Łoś, E. Friedberg i Seweryn Dolnicki** Otrzymuje **również dymisję** starosta w Brzozowie, **p. Trembełowicz.**

——oOo——

Kagańcowa ustawa prasowa wycofana?

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, autorem i inicjatorem projektu kagańcowej ustawy prasowej. której wielokrotnie poświęcaliśmy bliższe uwagi — jest szef polityczny prezydjum Rady ministrów i zaufany wicepremjera Bartla, — p. Grzybowski. Po rozpatrzeniu ustawy okazało się jednak. że **jest ona niemożliwa do wprowadzenia w życie. tak. że na razie ogłoszenie jej zostało podobno zaniechane.**

Samo powstanie tego projektu skompromitowało rząd p. Bartla. wywołując ponadto ataki nawet ze strony rządowej i socjalistycznej prasy. Dzienniki tak nawet rządowi oddane. jak „Nowa Reforma". występowały przeciw niemu jako objawowi obskurantyzmu i zacofania. W ostatecznym rezultacie p. Bartel, któremu jego pupil więcej szkód przyniósł i kompromitacji. aniżeli korzyści. zdecydował się „biuro prasowe" zamknąć, a projekt podobno wrzucić do kosza.

Wyssane z palca bajki.

Paryż. (PAT) Deputowany Franklin Boillon, były minister, wybitny członek stronnictwa radykalno-społecznego, zapytany w kwestji **rzekomej deklaracji pewnej grupy posłów radykalno-społecznych** w sprawie Gdańska **i korytarza pomorskiego, upoważnił E. Krokowskiego.** sekretarza adm. grupy parlamentarnej **francusko-polskiej,** do przesłania grupie **parlamentarnej** polsko-franc. kategorycznego **zaprzeczenia tej wiadomości.** Franklin Boillon oświadczył, że w czasie trwania kongresu stronnictwa radykalno-społecznego w Bordeuax **nie było nigdy mowy o rzekomych oświadczeniach** w **kwestji Gdańska i korytarza pomorskiego.**

——oOo——

Jak wygląda „komunikacja" ze Sowietami.

Warszawa. (Tel. wł.). „Dziennik wileński" donosi, że gdy pociąg polski odjeżdżający ze stacji kolejowej sowieckiej **Niegorełoje do Stołpców** znajdował się blisko granicy polskiej, komendat sowieckiej straży pogranicznej **dał kilka strzałów karabinowych do pociągu i zatrzymał go. Wtedy dowódca straży rozkazał** sprowadzić nadkonduktora **i zmusił go do podpisania niewiadomego protokółu,** nadmieniając, **iż o ile ten wypadek zgłosi swym władzom przełożonym, wtedy przy ponownem przejeździe zostanie zabity.**

Należy zaznaczyć, **iż** nadkonduktor otrzymał w Niegorełojach zezwolenie odjazdu od sowieckiego urzędnika kolejowego. Po dalszym postoju komendant sowiecki zezwolił na dalszą jazdę, posyłając za odjeżdżającym pociągiem **jeszcze kilka strzałów rewolwerowych.**

Polskie władze kolejowe wystosowały do dyrekcji kolejowej w Mińsku, **ostry protest.**

——oOo——

Kolonje żydowskie w Rosji.

Warszawa. (Tel. wł.). Rząd sowiecki uchwalił rozpocząć osiedlanie żydów, mieszkańców Azji środkowej, na roli w Turkiestanie. Plan przewiduje utworzenie **szeregu kolonij żydowskich.** W najbliższym czasie będzie utworzonych **10 kolonij żydowskich w okolicach Taszkientu.**

——oOo——

Reorganizacja Kas Chorych i ważne ustawy społeczne.

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród projektów ustaw, które były przygotowywane przez Ministerstwo pracy i mają się ukazać w formie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, do najważniejszych należą: **1) Projekt dekretu o ubezpieczeniu emerytalnem prywatnych pracowników umysłowych; 2) projekt dekretu o najmie pracy pracowników umysłowych; i 3) projekt reorganizacji Kas chorych.**

——oOo——

OBRADY Z. L. N.

Warszawa. (AW) Wczoraj w lokalu sekretarjatu gen. Z. L. N. odbyło się, pod przewodnictwem prezesa Głąbińskiego, **posiedzenie prezydjum Rad naczelnych klubu parlamentarnego i Zarządu głównego stronnictwa.** Obrady pozostawały **w ścisłym związku ze zbliżająca się sesją sejmową i były poświęcone nstaleniu taktyki Z. L. N. na terenie sejmowym.**

——oOo——

Warszawa. (Tel. wł.). We czwartek **wrócił** z objazdu po Wielkopolsce **min. Niezabytowski.**

NADWYŻKA DOCHODÓW WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT) Urząd skarbowy ogłasza sprawozdanie budżetowe za pierwszy kwartał roku budżetowego **1926/27.** Budżet ten zamyka się **nadwyżką dochodów nad rozchodami w wysokości 55 miljonów lirów.** Oznacza to poprawę stosunku do cyfr z dnia 31 sierpnia **b. r.**

——oOo——

P. Patek czy p. Dzięciołowski.

Kto będzie szefem kancelarji cywilnej?

Warszawa. (Telef. wł.) W **miejsce p. Cara, który przechodzi** na stanowisko **wiceministra sprawiedliwości, jako kandydatów na szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, oprócz p. Patka, wymieniają również zastępcę prawnego w Ministerstwie reform rolnych, Dzięciołowskiego.** Kto będzie następcą p Świtalskiego na stanowisku zastępcy szefa kancelarji cywilnej, jeszcze niewiadomo.

Niemcy pchają pieniądze w „zagrożone" kraje.

Berlin. (PAT) W toku dyskusji, jaka się rozwinęła w komisji w Reichstagu dla spraw wschodnich nad rządowym programem doraźnej pomocy. zażądał poseł niem.-nar. Budjuhn, aby rząd preliminowaną kwotę 8 miljnów mk. **powiększył o dalsze 15 miljonów.** W odpowiedzi swej minister finansów Rzeszy, Dr. Reinhold, stwierdził. że **rząd nie może w ostatniej chwili przekroczyć preliminowanej na cele wschodnie kwoty ogólnej 32 milj. mk.** Planowana rozbudowa dróg wodnych stanowi — według słów ministra — część ogólnego programu rządu uruchomienia warsztatów pracy, które. zwłaszcza w prowincjach wschodnich, **spowodują znaczne ożywienie gospodarcze. Zagrożone (!) Mazury zostaną otoczone szczególną opieką ze strony rządu.** Komisja uchwaliła wkońcu zażądać od rządu **powiększenia kwoty preliminowanej o 12—15 miljonów mk. Wreszcie przyjęto wniosek, aby Śląsk niemiecki zaliczyć również pod względem gospodarczym do zagrożonych krajów Rzeszy.**

——oOo——

W ARMJI NIE CHCĄ TROCKIEGO.

Moskwa. (AW.) Sprzeciw odnośnie do kandydatury Trockiego na wyższe stanowisko w wojsku SSSR., pod wpływem akcji **Woroszyłowa, wzrasta w dalszym ciągu.** Przeciwko nominacji Trockiego na prezesa Rewwojensowietu wypowiadają się poza Worosziłowem. **Tuchaczewski, dowódca** wojsk sowieckich na Kaukazie Jegerow. tymczasowy komendant okręgu moskiewskiego. Szapocznikow, kierownik akademji wojennej generał **Hutor i gen. Milewski.** Przeciwnicy Trockiego starają się o przeciągnięcie na swoją stronę **głównodowodzącego armją czerwoną S. Kamieniewa.**

Moskwa. (AW.). Z opozycjonistów nie ujawniających chęci do zsolidaryzowania się z deklaracją grupy przywódców frondy, którzy złożyli oświadczenie swojej lojalności wobec większości Politbiura. poza Sapronowym **przeciw ugodzie, wypowiedział się także były dowódca floty bałtyckiej Zoff.** Jak dotychczas, nieprzejednani opozycjoniści **nie zdecydowali się na kontynuowanie akcji przeciw Politbiuru**

Po zamknięciu kroniki.

KIEROWNIKIEM PIEKARNI MIEJSKIEJ został na wczorajszem posiedzeniu sekcji VIII Rady m. mianowany, na wniosek **r. Puchałki, p kpt. Daniszewski,** dotychczasowy **kierownik** piekarni wojskowej w Krakowie. **Okres próbny** wynosi pół roku. Po tym terminie **nastąpić** może dopiero stabilizacja.

——oOo——

Sprawy urzędnicze.

Pensje za listopad wypłacone będą 30 b. m.

Minister Skarbu Czechowicz rozesłał do Sejmu, Senatu, wszystkich Ministerstw i Izb skarbowych okólnik o terminie płatności uposażenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska za listopad b. r. Pierwszy listopada wypada w roku bieżącym w poniedziałek, który jako dzień Wszystkich Świętych, wolny jest od zajęć służbowych, zaś dzień 31 października **przypada** na niedzielę. Wobec tego wypłata uposażenia za listopad b. r. nastąpi 30 października, jako w najbliższym dniu powszednim, poprzedzającym termin płatności.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na I-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa	7 gr.

Zamiejscowe ogłoszenia 300/0 drożej
Układ tabelaryczny 500/0 drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA

Kraków, ul. św. Tomasza 35.

:—: posiada na głównym składzie i poleca —:

K. Sławoszewskiej

„POKÓJ WAM"

Książka do nabożeństwa.

Oprawna w płótno, brzegi czerwone	Zł. 10
„ w skórę czarną zwykłą	„ 15
„ w skórę kozłowa czarną lub bronzową, brzegi i kanty złocone	„ 18

Wysyłka na prowincję odwrotna.

Od dawna w literaturze naszej religijnej dotkliwie odczuwało się brak dobrej, wymaganiom inteligentnego człowieka odpowiadającej książki do nabożeństwa.

Z radością przeto prawdziwą powitać należy świeżo wydana książeczkę do nabożeństwa K. Sławoszewskiej p. t. **Pokój Wam.**

Dobór doskonały modlitw, gdzie głębia wiary z prześliczną formą języka się łączy, wejście w myśl Kościoła przez część II-gą, która daje nam w tłómaczeniu teksty Mszy św. na niedziele i święta całego roku, to tak wielkie zalety, że zaleceń książka nie potrzebuje, bo zaleca się sama.

Przez brak takiej książki, wielu nie umiało się modlić, wielu nabożeństwo Kościoła uważało za formę bez treści. Niechże więc znajdzie się w ręku każdego katolika, uczy rozmowy z Bogiem, wpaja zamiłowanie do św. obrzędów, a odmieni się z pomocą Boską w społeczeństwie wielu i wiele.

Prośba do Społeczeństwa!

Chory na gruźlicę młody chrześcijanin, niezdolny do pracy, możliwy do wyleczenia lecz cierpi skrajną nędzę, prosi gorąco o jakiekolwiek ofiary, które przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod: „Ratujcie bliźniego". 1221

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Pawła Somara, Wydrne p. Lutowiska. 1273

Kanarki Harceńskie pilne śpiewaki para samiec z samiczką **30 zł.** wyszle za pobraniem Gajewski Stanisław, Kraków, Gertrudy l. 10. 338

Przyjmuję roboty w zakres trykotarstwa maszynowego wchodzące jakoto: kostjumy damskiej swetery, kamizelki męskie i dziecinne, również przerabia stare. Wykonuję starannie i po umiarkowanych cenach.
Jadwiga Pinkasówna
Wolska 21. I. p. na lewo.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. Datki dla **Seweryna Trębickiego** przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.
Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu".

Popierajmy! przemysł ojczysty!

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownio i pojedyńczo,
po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Do sprzedania

parcela budowlana

przy ulicy Królowej Jadwigi (Zwierzyniec) 2105 sążni kwadratowych 90 m. frontu

Bliższa wiadomość:

w Zarządzie Kina „Wanda".

KS. WŁADYSŁAW STAICH:

„KRÓL W CIERNIOWEJ KORONIE"

Kazania i szkice o Chrystusie Królu z dodaniem encykliki i jej objaśnień.

Kraków 1926. — Nakładem Księgarni Krakowskiej. W 8-ce większej, 143 str. **Cena egz. zł. 5.—**

Ks. Staich, znany chlubnie autor kazań o Najśw. Marji Pannie i na uroczystość 3 go Maja, w sam raz i w porę wydał te kazania. Będą one niewątpliwie wdzięcznie przyjęte przez P. T. Duchowieństwo, jako pożądana pomoc do kazań, nakazanych przez Ojca św. w październiku, celem przygotowania wiernych do uroczystości Bożego królowania, która po raz pierwszy będzie obchodzona w ostatnią niedzielę października bieżącego roku.

Praktyczność tego wydawnictwa podnosi fakt, że do kazań Ks. Steicha dodany jest dosłowny tekst encykliki „Quas primas" z bardzo dobrym rozkładem, objaśnieniami i szkicami kazań.

Do nabycia w KSIĘGARNI KRAKOWSKIEJ, Kraków, ulica św. Tomasza L. 35.

STANISŁAW BOCHEŃSKI Nowy Sącz

SKŁAD i PRACOWNIA

powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju.

Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

Nowość! **Nowość!**

Księgarnia Krakowska otrzymała na główny skład

Dr Tadeusza Mendrysa, posła na Sejm

Z Sejmu i z Kraju

Treść: Słowo wstępne. Rozkład radykalizmu w Polsce. Zależność gospodarstwa narodowego od politycznych i etycznych stosunków o Polsce. Z rozważań nad Konkordatem. W rocznicę tragicznego zgonu ś. p. G. Narutowicza. Czego nas uczy zbrodnia Pawła Muraszki. Bomby w gimnazjum im. Lelewela w Wilnie. Rzeź ułanów. Historyczny dokument o stosunkach P. P. S. z II. Międzynarodówką. Ziemiaństwo a reforma rolna. Numerus clausus. Nasz stosunek do kresów. Władze, społeczeństwo i nauczyciel jako współczynniki przy budowie szkolnictwa i oświaty w Polsce. Czy należy czytać dzieła H. Sienkiewicza — dzisiaj. Reymont — jako laureat Nobla. O „Przedwiośniu" Żeromskiego. Dlaczego nie powinno się w Polsce znosić świąt. Zaduszki. Nieznanemu Żołnierzowi w hołdzie. Na Zmartwychwstanie biją dzwony. Bój o Belweder w maju 1226 roku.

Cena złotych 4.

Zamówienia załatwia się odwrotnie.

JAN ADAMSKI

egzam. konces. mistrz robót budowlanych

Kraków — ul. Franciszkańska L. 4.

Wykonuje wszelkie roboty budowlane tak nowe jakoteż uskutecznia naprawy i przeróbki.

Specjalista do restauracyj kościołów starych budowli oraz odkrywania dawnych artystycznych malowideł ściennych.

Posiada wiele uznań pisemnych za wykonane roboty tak w Krakowie jakoteż na prowincji.

Wykonanie solidne i szybkie, ceny konkurencyjne.

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11,

wykonuje wszelkie zamówienia na roboty drukarskie

od najskromniejszych do artystycznych.

Telefony: Nr. 3344 i 4406. Konto czekowe: Warszawa 140.055, Kraków 401.099.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.